Nr. 12. Lwów, dnia 21. marca 1913. Rok XLVI. Tom LXXXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członkow Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: BRONISŁAW JANOWSKI BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACJA „ROLNIKA". Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Staropolskim zwyczajem składamy wszystkim naszym Czytelnikom życzenia „Wesołego Alleluja".

ZYGMUNT ŁADA.

O poglądach Ministerstwa na subwencjonowanie spółek współdzielczo-rolniczych.

Ministerstwo rolnictwa wydało t. zw. *Promemoria* o pewnych błędach, popełnianych przez kooperatywy rolnicze i o uniknięciu ich na przyszłość*).

Odezwa ministerstwa jest niezmiernie charakterystyczna i na czasie — przedewszystkim dla samego rządu, który musi się liczyć z trudnościami budżetowymi i musi ograniczać wydatki na cele produkcyjne, aby módz dostarczyć środków na cele nie rentujących się nigdy wymagań polityki wielkopaństwowej i militarystycznej. Jakkolwiek słuszne jest wytknięcie błędów, popełnianych przez działaczy kooperacji, i zamierzone utrudnienia w wydawaniu subwencji mogą w pewnych wypadkach zapobiedz nadużyciom — nie można jednak nie postawić pytania, czy w pewnych innych wypadkach owo ukrócenie subwencji nie „zapobiegnie" w sposób niepożądany rozwojowi samych kooperatyw. Ministerstwo wskazuje na rozwój niektórych związków, które mimo, że zakładają własne banki, nie tylko nie zmniejszają swych żądań o subwencje, ale przeciwnie — żądają subwencji coraz znaczniejszych. Otóż odezwa zwraca uwagę, że każdy z takich związków powinien dążyć do tego, aby stanąć o własnych siłach i oparłszy swą działalność o samopomoc stowarzyszonych obchodzić się zupełnie bez subwencji.

*) *Promemoria* betreffend einige im landwirtschaftlichen Genossenschaftswesen wahrnehmbare Fehler, und die künftige Vermeidung derselben.

Jakkolwiek żądanie to może być teoretycznie słuszne, to praktycznie pozostanie niewykonalne dopóty, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa założenia Centralnego banku państwowego dla finansowania kooperatyw. Innym pytaniem, które można postawić odezwie i jej ministerjalnym autorom, jest to: czy ze stanowiska ogólnopaństwowego i fiskalnego nagłe poobcinanie lub odmowa subwencji, a także zastosowanie utrudnień przy ich wydawaniu i to utrudnień, które z natury rzeczy muszą przybrać formę biurokratyzmu, — nie wpłynie ujemnie na sam rozwój młodych stowarzyszeń rolniczych, a nawet na siłę podatkową ludności rolniczej, która przecież w postaci subwencji dla stowarzyszeń nie pobiera nic innego, jak tylko zwrot pewnej części wpłaconych przez siebie podatków.

Rozrost bowiem liczebny i jakościowy stowarzyszeń rolniczych podnosząc dobrobyt ludności, przyczynia się do wzmożenia jej siły podatkowej, ale jednocześnie sprowadza wzrost wymagań stawianych samym stowarzyszeniom, idący w ślad za wzrostem liczby zadań, jakie mają spełniać.

I sama odezwa ministerstwa przyznaje w tym względzie, że kooperacja rolnicza zagarnia coraz nowe pola ekonomicznej działalności, bo „im dalej w las, tym więcej drzew", im dalej w kulturę, tym więcej potrzeb i żądań kulturalnych niezaspokojonych i niespełnionych. Z tego stanowiska rzecz biorąc wzmożone zapotrzebowanie subwencji może być nieraz usprawiedliwione tym, że państwo powinno ją uważać jako nakład, który jemu samemu wróci się z nadwyżką.

Z drugiej zaś strony, jeżeli powiemy, że życie ekonomiczne ludności może się oprzeć na samopomocy i powinno się odbywać bez ingierencji ze strony państwa, to na takie postawienie sprawy można znaleść łatwą odpowiedź; zgoda: niechże państwo pozostawi w spokoju ekonomiczne funkcje swoich obywateli i niech od nich przedewszystkim nie żąda podatków, a wtedy dadzą sobie radę i bez subwencji.

Ministerjalny elaborat nie wypowiada wprawdzie postulatu solidarności w tak kategorycznej formie, ale podkreśla kilkakrotnie, że subwencje nie mogą przeciągać się w nieskończoność, oraz zaznacza konieczność oparcia towarzystw i związków na samopomocy, przyznając półgiębkiem, że jednym z motywów wydania odezwy są trudności budżetowe. Jednakże dotychczasowa praktyka wykazała, że rolnicze stowarzyszenia współdzielcze, zakładane z reguły z bardzo nieznacznym kapitałem, potrzebują zawsze wydatnej pomocy finansowej w formie taniego kredytu lub subwencji i niektórzy ekonomiści wyrażali już powątpiewanie, czy wogóle organizacje współdzielcze rolników mogłyby urosnąć do takich, jak dzisiaj rozmiarów, bez wydatnej pomocy państwowej.

Po tych zastrzeżeniach możemy przejść do szczegółów elaboratu.

Ministerstwo zaznacza, że zachodzi nieporozumienie, jeżeli się uważa akcję poparcia rozwoju kooperatyw za pewnego rodzaju czynność zapomogowo-ratunkową.

Sądzono — mówi odezwa — że za pieniądze państwowe można stworzyć przedsiębiorstwo gospodarcze, albo też przystępywano do zakładania stowarzyszeń bez bliższego przekonania się, czy istnieje rzeczywista dążność do zrzeszania się wśród członków, w tym przekonaniu, że na wniesione podanie o subwencję ministerstwo dostarczy natychmiast nowopowstającemu stowarzyszeniu funduszów zakładowych lub obrotowych.

Tak lekkomyślnie zakładane stowarzyszenia rychło upadały, a upadek ich pociągał za sobą nieraz daleko idące konsekwencje, odbijające się na stanie kredytu i konjunkturach rynku pieniężnego; bo stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze, jako skomplikowane przedsiębiorstwa, połączone są częstokroć ze znacznym ryzykiem i odpowiedzialnością. Dlatego lekkomyślne zakładanie stowarzyszeń jest niepożądane, bo stowarzyszenia takie nie oparte najczęściej o kupiecką kalkulację rentowności i racjonalne prowadzenie przedsiębiorstw, — już wkrótce po powstaniu zmuszone są myśleć o sanacji i zwracają się do ministerstwa, aby ono przyjęło na siebie następstwa błędów, popełnionych przez założycieli.

W dalszym ciągu odezwy znajdujemy uwagi, odnoszące się do poszczególnych kategorji stowarzyszeń. I tak, odezwa wytyka stowarzyszeniom pożyczkowo-oszczędnościowym obok innych błędów, odnoszących się do techniki administracyjnej, także ten, od którego i galicyjskie stowarzyszenia nie są wolne, a polegający na umieszczaniu funduszów, pochodzących z oszczędności członków, w kredytach hipotecznych i długoterminowych.

Bardzo wątpliwej wartości według zdania ministerstwa jest też działalność stowarzyszeń, zakładanych przez bardzo drobnych gospodarzy, którzy nie posiadając prawie żadnego własnego kapitału, organizują nie tylko kasy kredytowe i stowarzyszenia dla zakupu, ale także kupują domy i prowadzą przedsiębiorstwa przemysłowe, jak młyny, śrótowniki i mleczarnie spółkowe. Tu nie można się oprzeć uwadze, że skoro takie przedsiębiorstwa są możliwe, to widocznie wierzyciele tych stowarzyszeń są mniej wymagający od ministra, któremu nie wystarcza solidarna odpowiedzialność majątkowa członków.

Odpowiedzialność ta, jak wykazuje doświadczenie, może do pewnego stopnia zastąpić posiadanie własnych kapitałów, a stowarzyszenia przy odpowiednim kierownictwie nagromadzają z czasem potrzebne środki w postaci kapitalizowanych z roku na rok zysków.

Słuszne natomiast jest zdanie, zawarte w *Promemoria* o szkodliwości stowarzyszeń, prowadzących na własną rękę handel towarami kolonialnymi i fabrycznymi.

Handel taki wymaga znaczne znajomości nieznanych rolnikom z produkcji towarów i niemałej orjentacji w konjunkturach rynku, — jest więc przedsięwzięciem ryzykownym, które może być prowadzone tylko pod kontrolą i z finansowym ryzykiem związków.

Najtrudniejszą formą stowarzyszeń są spółki wytwórcze i zbytowe, które wymagają od początku wkładu znacznych kapitałów zakładowych i obrotowych. Dlatego spółki takie mogą być formowane tylko tam, gdzie istnieje dosta-

---

STEFAN BIERNACKI.

Potrzeby nawozowe gleb Galicji wschodniej.

(Na podstawie doświadczeń krajowej Stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach).

III.

Gleby piaszczyste.

Glina lodowcowa podczas cofania się lodowca podlegała kilkakrotnemu przemywaniu i przekładaniu przez wody polodowcowe. Wody wymywające części drobniejsze gliniaste, zostawiały części grubsze: piasek i okruchy skał starokrystalicznych. Z nastaniem później suchego klimatu rozpoczęły wiatry swe rozliczne, działania co nawet jeszcze i dzisiaj się odbywa. Wiatry te w wielu miejscowościach wytworzyły wydmy czyli duny, naturalnie, że już złożone z samych drobnych ziarnek (głównie kwarcu) bez większych skał narzutowych.

Gleby piaszczyste ubogie w azot z natury rzeczy powinny reagować na nawożenie saletrą i widzimy też w Piwodzie (tabl. VI., zamieszczona na str. 225) silne działanie już samej saletry pod żyto spr. X—59, owies, żyto i ziemniaki w spr. VIII. Wszędzie saletra podwyższała plon, nawet o przeszło 7 q ziarna (owies VIII—144) z hektara.

W Komarowicach nie mamy bezpośrednich badań nad saletrowaniem, lecz możemy przez porównanie działania obornika z nawożeniem potasowo-fosforowym dojść do pewnych danych, naturalnie w przybliżeniu tylko, gdyż nie można zapominać, że obornik działa nie tylko przez swe składniki odżywcze. I oto mamy przy ziemniakach spr. VIII - 158 plon na nawozach potasowo-fosforowych 114·8 q, gdy na oborniku 176 q, w rok później jęczmień na bezpośrednim nawożeniu potasowo-fosforowym daje tylko 18·86 q ziarna, gdy na dwuletnim oborniku plon wynosi 21·99 q z hektara. Te różnice plonów muszą być do pewnego stopnia spowodowane przez azot obornika.

Zwyżki plonów przez saletrowanie na glebach piaszczystych nawet okazują się najwyższymi w stosunku do innych typów gleb z tego okręgu. Żadne inne gleby nie wykazują tak dobrego działania saletry, jak właśnie piaszczyste. A i ogólne plony przy umiejętnym stosowaniu nawozów dają się bardzo wysoko podnieść n. p. w Piwodzie VIII—141 plon owsa 29·3 q ziarna z hektara.

Przy nawożeniu co do kwasu fosforowego musimy o tym pamiętać, że gleby piaszczyste często odznaczają się swoją wysoką zawartością żelaza w glebie. Opis gleby w Piwodzie brzmi: „Gleba bielicowata piaszczysto gliniasta, podglebie trudno przepuszczalne, ubogie w wapno, poprzerzynane warstwami żelazistymi“.

Komarowice: „Gleba przedstawia się jako glinka lössowa, przepłukana w podglebiu nieprzepuszczalnym“. Analiza gleby z podglebia:

teczne zrozumienie rzeczy i ofiarność ze strony członków; Założyciele takich stowarzyszeń spotykają się z zawodem, gdy przypuszczają, że ministerstwo zapłaci większą część wydatków na budynki lub t. p. Najczęściej nie myślą też przy założeniu spółki o konieczności racjonalnego oprocentowania i amortyzacji zaciągniętych na cele stowarzyszenia długów, a już o samodzienym opłacaniu wysokich nieraz pensji urzędników ani o oprocentowaniu obrotowego kredytu nie może być wcale mowy.

Zato członkowie takich stowarzyszeń żądają natychmiast wygórowanych cen za swoje produkty, nie zastanawiając się nad tym, że z początku dla wybrnięcia z długów konieczne jest umiarkowanie w wymaganiach stawianych spółce, a nieraz nawet ofiarność dla jej utrzymania. Zaznaczając nieodzowność pouczenia członków o powyższych warunkach pomyślnego rozwoju spółek i podkreślając niezbędność zebrania z udziałów dostatecznego kapitału zakładowego, ministerstwo żąda, by przed założeniem tego rodzaju stowarzyszenia, przeprowadzano długoletnie studja stosunków wytwórczych danej okolicy. Tak n. p. jeżeli rolnicy danego okręgu otrzymują zbyt nizkie ceny za ziemniaki, to nie zawsze najlepszym wyjściem będzie założenie odpowiedniej spółki zbytu. Ci, którzy do założenia takiej spółki namawiają, powinni naprzód zważyć, że drobny rolnik będąc odpowiedzialnym za straty wynikłe z bankructwa spółki, może przez to ponieść większe straty niż te, które dlań wynikną z mniej korzystnej sprzedaży wagona ziemniaków.

O ile nie można odmówić tym przestrogom słuszności, o tyle znowu należy podnieść, że wszelkie dążenia do postępu są połączone z zawodami i stratami. Wydoskonalenie spółek może być osiągnięte chyba tylko na drodze upartych prób i usiłowań i na tej też tylko drodze ich inicjatorowie mogą zdobyć potrzebne im doświadczenie hadlowe. Organizacje bowiem handlowe rolników zbyt są jeszcze młode, aby zawsze można było uciekać się do gotowych już wzorów i szematów i postępować bez ryzyka.

Ministerstwo wychodząc z założenia, że państwo nie jest wogóle powołanym czynnikiem do ponoszenia większej części finansowych nakładów stowarzyszeń, podkreśla z naciskiem, że stowarzyszenia i spółki, które korzystały przez czas dłuższy z wydatniejszej pomocy finansowej państwa, powinny stanąć o własnych siłach, gdyż finanse krajowe również ciężarów tych ponosić nie mogą.

Z tych i innych przyczyn ministerstwo zaleca, aby w zakresie spółek produkujących i zbytowych dziś przedewszystkim starano się osiągnąć konsolidację już istniejących instytucji i oczyszczenie tychże z ciążących na nich zobowiązań kredytowych.

Na przyszłość zaś udzielanie subwencji na budynki, urządzenia maszynowe etc. będzie wogóle uzależniane od oceny planów i kosztorysów, a także od wykazania potrzeby i rentowności danego przedsiębiorstwa. Na subwencję nie będą mogły liczyć te ze spółek, które zaangażują się w wydatki na kosztowne urządzenia bez poprzedniego odniesienia się do ministerstwa.

Również Towarzystwa o charakterze przemysłowym, jak młynarskie, piekarskie i t. p. będą pozbawione subwencji, jeżeli mają one ponadto cechy przedsiębiorstw kapitalistycznych i zakładają wielkie syropiarnie, słodownie, cukrownie etc. Co do innych stowarzyszeń, to ministerstwo będzie oceniać najsurowiej warunki ich przyszłego rozwoju i ponadto żąda :

	Gleba	Podglebie
Kwasu fosforowego	0,058%	0,034%
Tlenku potasu	0,067%	0,093%
„ wapniowego	0,121%	0,096%
„ żelazowego	1,120%	1,2%
„ glinowego	0,772%	1,103%

Dalej gleby piasczyste posiadają często próchnicę kwaśną, nienasyconą i ta przeprowadza najpierw trzeciorzędowy fosforan wapnia w kwaśny fosforan wapnia, a następnie ma ona własności związki żelaza i glinu (z kwasem fosfor.) przeprowadzać w stan kolloidalny, rozpuszczalny. Te wszystkie związki łatwo rozpuszczalne w wodzie podlegają później wyługowaniu z gleby przez wody deszczowe w głębsze warstwy. Tam, czy to przez nasycenie wapnem, czy to przez rozkład bakterjami żelazistymi (gatunku *Cernotrix*) odkładane są razem z kwasem fosforowym w formie ortszteinów.

W stosunku do tego widzimy też w obydwu tych doświadczeniach wybitne działanie kwasu fosforowego. Więc znowu stoimy w okręgu jarosławskim wobec złej przyswajalności kwasu fosforowego przez wszystkie rośliny. Wyjątek, jaki widzimy w Komarowicach spr. VIII 161, gdzie nawożenie potasem wywołało większy skutek, możemy odnieść do złego działania superfosfatu. Bo i tu spotykamy się z silną przewagą tomasyny nad superfosfatem.

Poniższa tabelka VII. z doświadczenia, przeprowadzonego w Komarowicach, najlepiej to uwidacznia.

Tablica VII. **Plony obliczone na hektar**

	Tomasyna	Superfosfat
Pszenica	16·79	15·07
Jęczmień	23·23*	15·00
Ziemniaki	178·1	175·2

W Piwowodzie mamy doświadczenia, które poniekąd rzucają światło na rolę wapna w tamtejszej glebie. (Tabl. VIII.).

Tablica VIII.

	Obornik			
	bez nawozu	wapno	tomasyna i kainit	tomasyna kainit wapno
	q	q	q	q
	Ziarna			
Żyto VIII—148 niwa A (wpływ. następ. naw.)	20·11	21·37	23·70	24·41
Żyto VIII—148 niwa B (bezpośred. nawożenie)	21·36	22·61	24·08	27·79

Najciekawsze jednak było doświadczenie z żytem na niwie D.

Nawożenie	żadne	w 1905 siarkan amonowy	w 1904 superfosf.	w 1904 wapno	w 1904 superfosf. w 1905 siarkan amon.	w 1904 kainit superfosf.	w 1904 kainit, superfosf. w 1905 siarkan amon.	w 1904 kainit superfosf. wapno, w 1905 siarkan amonowy
	q	q	q	q	q	q	q	q
plon żyta ziarna	15·07	20·59	17·59	18·96	19·78	18·44	20·02	23·02

1) Aby składano w udziałach przynajmniej 50% zakładowego kapitału, co ma być dostatecznie udowodnione w załącznikach do podań.

2) Aby kraj przyczynił się również odpowiednią subwencją.

3) Oprócz wspomnianych już planów i kosztorysów budynków i urządzeń maszynowych (od których to planów ministerstwo żąda oszczędności), powstające spółki będą musiały przedstawiać dokładne obliczenia rentowności, w których ma być uwzględnione oprocentowanie kapitału obrotowego i mniej więcej 15-letnia amortyzacja pożyczek, zaciągniętych na kapitał zakładowy.

4) Członkowie mają być zobowiązywani statutowo albo notarjalnie do pozostawania w towarzystwie przez lat 5 do 10, oraz do dostarczania swych produktów dotyczącej spółce wytwórczej lub zbytowej.

Temu żądaniu ministerstwa można tylko przyklasnąć, bo usunie ono jeden z najważniejszych braków spółek, których członkowie odnoszą się nieraz do spółki, jak do pierwszego lepszego przedsiębiorstwa handlowego, nie poczuwając się do obowiązku popierania jej solidarnie.

5) Będzie wymagane odpisywanie pewnej części zysków na amortyzację budynków, maszyn i inwentarza.

6) Wypłacania najwyżej 75% ostrożnie obliczone ceny rynkowej za dostawione produkta najniższej wartości i dopłacanie reszty należytości tylko w wypadku rzeczywistego zysku czystego.

7) Tworzenia wystarczających funduszów rezerwowych.

Ponadto mają stowarzyszenia zobowiązywać się rewersem do zwrócenia całej przyjętej subwencji, a to na wypadek uchybienia któremukolwiek z wymienionych warunków, oraz na wypadek zaniedbania w należytym prowadzeniu ksiąg i interesów spółek, jak również na wypadek, gdyby zwrócono udziały członkom po otrzymaniu subwencji.

Odnośnie do Związków ministerstwo zaznacza, że będzie się starać: 1) zapobiedz często popełnianym nadużyciom, polegającym na spekulacyjnej i przeciwstatutowej działalności tych związków, oraz na niesumiennym korzystaniu z kredytu; 2) wyplenić błędy, wynikające z rozpolitykowania, lekkomyślności lub niedbalstwa zarządów.

Niektóre ze związków zakładają z pobudek politycznych konkurencyjne stowarzyszenia w tych miejscowościach, gdzie takie stowarzyszenia już istnieją, ale należą do innego obozu i związku. Ministerstwo będzie przeciwdziałać tej destrukcyjnej robocie. Wielki nacisk kładzie również *Promemoria* na konieczność zachowania ruchliwości funduszów związkowych, które powinny być gotowe do każdorazowego zapotrzebowania na wypadek paniki i t. p. W tym względzie przypomina memorjał, że głównym zadaniem zwiazków jest wyrównywanie potrzeb kredytowych pomiędzy towarzystwami i udzielanie kredytu osobistego za pośrednictwem spółek, zrzeszonych przy związkach. Związki rozporządzając same wkładkami, podnoszonymi za wypowiedzeniem albo i bez niego, nie powinny umieszczać swych środków w kredytach hipotecznych ani też w inwestycjach przedsiębiorstw wytwórczych, wymagających zbyt długotrwałego kredytu. Dlatego żąda ministerstwo, aby związki przy pomocy instytucji dla kredytu hipotecznego starały się uruchomić swoje fundusze.

Na przyszłość udzielanie subwencji związkom będzie uzależnione od zastosowania się do tych reguł i od opinji organów, wykonujących rewizje nad związkami.

Jak widzimy, ministerstwo korzystając z wskazówek dostarczonych przez praktykę stowarzyszeń, stara się udoskonalić ich funkcje i usunąć nadużycia w drodze administracyjnej, zanim jeszcze nauki tej praktyki znajdą wy-

---

Widzimy tu zasadniczą różnicę w zachowaniu się wapna na niwie B, a na niwie A i D. Na niwie B wapno wywarło widoczny swój skutek ochronny dla kwasu fosforowego w tomasynie. Widać to z następującego zestawienia:

Plon na samym wapnie	. .	22·61 q ziarna
„ bez nawozu	. . .	21·37 q „
Różnica	.	1·24 q „

Działanie tomasyny i kainitu samego bez wapna wynosiło:

Plon na samej tomasynie i kainicie	.	13,86 q ziarna,
„ bez nawozu	. . . . .	12,29 q „
Różnica	.	1,51 q ziarna.

Gdyby przypuścić, że wapno żadnego ochronnego działania nie będzie wywierać na przyswajalność kwasu fosforowego i tomasyny, lecz, że jak wapno tak i tomasyna będą swój zwykły tylko wywierać wpływ, według powyższych różnic, — to ich łączne działanie powinno wynosić:

Wpływ wapna	. . . .	1·25 q ziarna
„ nawozów fosf.-potas.	.	2·73 q „
Suma	.	3·98 q ziarna

Tymczasem plon wynosił na:

tomasynie, kainicie i wapnie	.	27·79 q ziarna
bez nawozu	. . . .	21·36 q „
Różnica	.	6·43 q ziarna.

Otrzymaliśmy plon wyższy o blizko 2,5 q ziarna, co dowodzi, że tu wapno wywierało swój skutek ochronny nawet na kwas fosforowy w tomasynie.

Lecz co innego widzimy na niwie A i D. Tu, jak łatwo wyliczyć suma różnic działania wapna samego i tomasyny z kainitem wzgl. superfosfatu z kainitem i siarkanem amonowym, danych rok przedtym, wyniosła

Na niwie A	. .	4·87 q ziarna
„ „ D	. .	8·85 „ „

Tymczasem rzeczywista zwyżka tych nawozów razem z wapnem wynosiła:

Na niwie A	. .	4·31 q ziarna
„ „ D	. .	7·96 „ „

a więc zwyżki nawet nie dorównywały tej sumie działań wapna i nawozów, dawanych oddzielnie. Czemu to przypisać, czy jakimś pobocznym czynnikom warunkującym plony (n. p. wilgoci) czy też temu, że nawozy sztuczne na niwie A i D dane były razem z wapnem na rok przed siewem żyta, gdy na B tomasyna i kainit dane były bezpośrednio pod żyto?

Możliwe jest, że wapno działając dłużej na superfosfat i tomasynę na niwie A i D przeprowadziło kwas fosforowy w związki na tyle trudno przyswajalne, że to działanie ochronne stało się nawet szkodliwe dla roślin.

Inaczej na niwie B (wapno dane na rok przedtym) usunęło szkodliwy wpływ żelaza z gleby, lecz nie miało czasu wobec bezpośredniego nawożenia związać kwas fosforowy tomasyny i przez to plon był wyższy o blizko 2·5 q ziarna z hektara.

Co do potasu, to nic stanowczego nie można powiedzieć, było zbyt mało doświadczeń po temu. W niektórych tylko doświadczeniach, n. p. w Piwodzie VIII 141 owies, widać pewne działanie potasu, gdyż tam plon podwyższył się przez takie nawożenie jeszcze o blizko 3·5 q z hektara.

Jednak przed zdecydowaniem się na niestosowanie potasu każdy powinien przedtym upewnić się przez doświadczenia przeprowadzone u siebie na miejscu.

raz w uchwaleniu nowego projektu ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych, który już wniesiono do Izby posłów z włączeniem znacznej części dezyderatów ministerstwa. Ustawa ta, o ile można sądzić z tego, co o niej wiemy dotychczas, przyczyni się niewątpliwie do ściślejszego wyodrębnienia kooperatyw od innych organizacji ekonomicznych, jako też pod wielu względami nakreśli im nowe drogi rozwoju.

O samej ustawie i jej pożądanych oraz niektórych niepożądanych innowacjach nie omieszkamy w odpowiednim czasie poinformować czytelników *Rolnika*.

PROF. ADAM KARPIŃSKI.

Kilka uwag o nawozach tak zwanych „specjalnych".

Jako długoletni były współpracownik w Stacji chemiczno-rolniczej w Dublanach, mając ciągłą styczność z nadsyłanymi do kontroli nawozami sztucznymi, przekonałem się o wzrastającej w kraju z roku na rok konsumcji nawozów t. zw. „specjalnych", szumnie w cennikach fabrycznych polecanych, pod tę lub ową rośiinę n. p. pod ziemniaki.

Ponieważ objaw ten uważam za wysoce niepożądany dla naszego rolnictwa, zarówno rozpatrując sprawę z punktu zaspokajania w tej formie potrzeb pokarmowych roślin, uprawianych na glebach o różnych wymaganiach nawozowych, jak również z ekonomicznego stanowiska, przeto poczuwam się do obowiązku zwrócić uwagę rolników na zachowanie pewnych ostrożności przy wyborze nawozów na swoje gleby.

Skład tych nawozów „specjalnych" pod względem jakości zazwyczaj nie różni się wiele; są tam reprezentowane 3 pokarmy, a mianowicie fosfor, potas i azot w postaci amoniakalnej. Pokarmy te jednak pod względem ilości, jak świadczą poniżej zestawione analizy, nie stoją w żadnym stosunku do tych ilości, jakie stosujemy normalnie w gospodarstwach, używając każdego z nich osobno w postaci poszczególnych nawozów czy to fosforowych, potasowych czy azotowych.

Nawozy „specjalne" są mięszaniną superfosfatu mineralnego z 40% solą potasową i siarkanem amonowym. Zależnie od tego, jakie materjały były użyte do sporządzenia mięszaniny, i skład jej bywa bardzo różny. Mięszając n. p. 50 kg superfosfatu 20% z 25 kg 40% soli potasowej i 25 kg siarkanu amonowego 20%, otrzymuje fabrykant nawóz „specjalny" o zawartości 10% kwasu fosforowego, w wodzie rozpuszczalnego, 10% tlenku potasu i 5% azotu w postaci amoniakalnej.

Przeważnie jednak nawozy specjalne zawierają tych składników o wiele mniej, a zwłaszcza tlenku potasu i azotu. (Patrz wyniki analiz).

O ile gwarancja w cennikach co do kwasu fosforowego i azotu jest podawana w myśl zasad ogólnie przyjętych przez Stacje chemiczne i w handlu nawozowym, to co do potasu zazwyczaj nie jest wyrażona jako tlenek potasu, lecz jako siarkan potasu. Ten sposób określenia gwarancji odnośnie do potasu jest niezgodny z przepisami; przy sprzedaży bowiem soli potasowych czystych, czy też w mięszaninach z innymi nawozami, a odnosi się to i do nawozów „specjalnych", obowiązuje ta sama zasada, a mianowicie ilość potasu należy wyrażać zawsze w postaci tlenku potasu, a nie w postaci siarkanu potasu.

Gwarancja potasu jako siarkan może nieświadomych rolników, nie orjentujących się w różnicy, jaka zachodzi między gwarancją potasu jako tlenek potasu, a jako siar-

Tablica VI. Gleby piasczyste

Miejscowości		bez nawozów	kwas fosfor. potas azot	kwas fosfor. azot	potas azot	kwas fosfor. potas	kwas fosfor.	potas	azot	
		plony obliczone na hektar w q								
				pow. przemyski						
Kopań	X—14	30·90	—	—	—	—	—	292.8	—	ziemniaki
Komarowice	VIII—155	164·2	—	—	—	178·3	176·—	160·6	—	„
„	VIII—158	99·0	—	—	—	114·8	108·—	—	—	„
„	VIII—161	14·21	—	—	—	16·79	16·09	—	—	pszenica
„	VIII—161	14·21	—	—	—	16.22	14·53	16·72	—	„
„	VIII—163	21·7	—	—	—	21·50	23·26	—	—	jęczmień
„	VIII—163	21·7	—	—	—	20·53	22·46	19·12	—	„
„	VIII—164	16·95	—	—	—	18·86	19·64	—	—	„
„	VIII—164 + obor. . .	21·99	—	—	—	24·08	23·38	—	—	„
				pow. jarosławski						
Piwoda	XI	436.7	—	—	—	—	—	452·—	—	ziemniaki
„	X—16	105·3	—	—	—	—	—	166·3	—	„
„	X—59	8·9	—	—	—	—	—	—	11.01	żyto
„	X—61	7·25	—	—	—	9·95	84·4	8·90	—	„
„	X—63	13·81	—	24·22	—	—	21·4	—	16·1	koniczyna
„	VIII—141	17·97	29·30	25·99	—	24·05	23·33	—	22·13	owies
„	VIII—144	13·38	—	23·64	—	—	22·79	—	20·56	„
„	VIII—148	20·13	—	—	—	23·73	23·85	20·93	—	żyto
„	VIII—148	21·38	—	—	—	24·11	25·45	22·69	—	„
„	VIII—150	15·08	—	—	—	18·46	17·59	—	20·61	„
„	VIII—152	15·97	—	23·51	—	—	21·3	—	21·21	„
Wiązownica	X—55	7·22	—	—	—	—	—	—	9·01	owies
„	X—57	223·—	—	—	—	—	—	—	262·2	ziemniaki
Adamówka	IV—25	10·89	21·02	20·03	17·02	19·85	—	—	—	owies.

Skład nawozów „specjalnych" na podstawie analiz, przeprowadzonych w r. 1912 przez Stację chemiczno-rolniczą w Dublanach

Liczba dziennika	Kwasu fosforowego w wodzie rozpuszczalnego %	Azotu w postaci amoniaku %	Tlenku potasu %	Liczba dziennika	Kwasu fosforowego w wodzie rozpuszczalnego %	Azotu w postaci amoniaku %	Tlenku potasu %	Liczba dziennika	Kwasu fosforowego w wodzie rozpuszczalnego %	Azotu w postaci amoniaku %	Tlenku potasu %
24	10·14	—	4·35	584	12·97	2·38	2·25	825	8·88	2·97	5·94
102	8·51	1·71	5·97	606	8·14	2·05	5·58	852	9·08	1·92	4·90
117	5·94	1·01	4·82	634	10·74	2·55	3·38	874	9·09	2·49	5·20
152	11·65	1·28	2·15	660	11·74	4·97	4·46	961	10·82	1·58	5·12
300	11·94	2·75	4·00	665	7·81	1·02	4·62	982	9·50	4·66	1·56
320	12·05	2·75	4·06	678	8·08	0·51	5·31	1019	9·41	2·34	4·78
376	10·27	4·31	5·36	680	11·69	1·38	3·16	1065	11·38	1·34	6·30
408	12·48	2·75	3·62	681	9·95	1·18	1·86	1100	9·96	1·26	3·27
462	11·34	2·92	4·78	691	10·69	1·76	3·61	1112	8·47	1.03	5·50
576	11·56	2·77	9·60	694	9·51	1·48	3·47	1140	9·44	0·86	10·04
583	11·95	2·75	3·74	797	10·58	3·02	4·17	1141	10·16	2·88	7·49

kan potasu, prowadzić do przykrych konsekwencji. Na czym one polegają, przedstawię na przykładzie. Stosując 100 kg kainitu o gwarancji 10% tlenku potasu na pewną jednostkę przestrzeni, nawozimy ową przestrzeń 10 kg tlenku potasu, czyli wymierzamy ilość potasu w myśl ogólnie przyjętych norm w nauce o nawożeniu i w praktyce, t. j. podług zawartości tlenku potasu. Jeżeli jednak rolnik wyczyta w cenniku przy odnośnym nawozie „specjalnym", że zawiera on obok pewnej ilości kwasu fosforowego i azotu, jeszcze 18% siarkanu potasu bez podania, jakiej to ilości tlenku potasu odpowiada, to wychodząc z założenia błędnego, a polegającego na nieświadomości, identyfikuje ową gwarancję, podaną jako siarkan potasu, z tlenkiem potasu, co pociąga za sobą częstokroć taką konsekwencję, że nawozi swe pole nie jak zamierzał 18 kg tlenku potasu, a faktycznie tylko 10 kg tlenku potasu.

Przejdźmy teraz do stosunków praktycznych, a mianowicie do omówienia skutków, jakie wynikają z zastosowania nawozów t. zw. „specjalnych".

Jak już powyżej wspomniałem, w skład tych nawozów pod pewne rośliny wchodzą 3 pokarmy, fosfor, potas i azot. Otóż, jeśli tylko zastanowimy się nad istotnymi wymaganiami roślin, uprawianych na różnych glebach o najrozmaitszych potrzebach nawozowych, to dziwić się tylko należy, że owe nawozy „specjalne" znachodzą jeszcze chętnych odbiorców. Niemożliwe jest bowiem, aby podług pewnej stałej recepty nawozowej można było stworzyć nawóz „specjalny", któryby odpowiadał wszystkim gospodarskim, klimatycznym i w różnych glebach panującym stosunkom.

Nawet w wypadkach, gdyby dana gleba okazała się wrażliwą na wszystkie trzy pokarmy, zawarte w nawozie „specjalnym", t. j. w mięszaninie tych pokarmów, z góry przez fabrykanta w pewnym stosunku ułożonych, a odbiorcom narzuconych, to jeszcze nie mamy najmniejszej gwarancji, czy te pokarmy daliśmy w ilościach rzeczywiście wymaganych przez rośliny, bo zdarzyć się może, że tego lub owego pokarmu dajemy za wiele lub całkiem niepotrzebnie, albo — co najczęściej się zdarza — za mało.

Proszę sobie wyobrazić, jakie stosunki zachodzą, dając n. p. 200 kg nawozu specjalnego na 1 ha pod ziemniaki o składzie 8% kwasu fosforowego, 6% tlenku potasu i 4% azotu, a gleba reaguje tylko na potas. Czyż w tym wypadku owe 12 kg tlenku potasu, rozdzielone na przestrzeni 1 ha, zaspokoją wymagania ziemniaków? Nie, — bo praktyka i wyniki z doświadczeń, przeprowadzonych nad użyciem 40% soli potasowej pod ziemniaki (patrz X sprawozdanie Stacji chemiczno-rolniczej w Dublanach) wskazują, że chcąc osiągnąć rezultaty dobre, musimy o wiele wyższe dawki tej soli stosować, od 100—250 kg na ha, a więc 40 do 120 kg tlenku potasu. Jak widzimy, wprzód rolnik musi zbadać potrzeby nawozowe gleby drogą ściśle przeprowadzonych prób na miejscu, a potym dopiero nawozić tymi pokarmami i w tych ilościach, których gleba rzeczywiście wymaga lub za których dodatek większy roślina uprawiana specjalnie jest wdzięczna.

Wreszcie muszę zwrócić uwagę i na ten fakt, że kupując nawóz „specjalny" płacimy w nim o wiele drożej za każdy kilogram kwasu fosforowego, potasu i azotu, aniżeli, gdybyśmy te składniki pokarmowe zakupili w poszczególnych nawozach, wchodzących w skład tej mięszaniny. Aby przekonać się o tym, wystarczy porównać ceny za jednostkę czy to kwasu fosforowego, potasu czy azotu w odnośnych nawozach z cenami tych składników w nawozach „specjalnych".

Tych kilka uwag o nawozach, t. zw. „specjalnych" niechaj będzie przestrogą dla rolników przy wyborze nawozów sztucznych właśnie w okresie dokonywanych zamówień nawozów sztucznych.

Z. MAZURKIEWICZ.

Z krajowego Zakładu hodowli i uprawy roślin w Dublanach.

Odmiany owsów w doświadczeniach polowych w r. 1912.

W ciągłym postępie kultury rolniczej w obecnych czasach już i u nas coraz mniej się spotyka takich gospodarstw, któreby uprawiały różne gatunki zbóż bez zdania sobie sprawy z tego, jaką odmianą jest ten lub inny gatunek. Potrzeba bowiem racjonalnego i korzystnego gospodarowania zmusza rolnika do bliższego poznania własności roślin uprawnych. Coraz częściej też spotyka się w pismach fachowych pytania, dotyczące kwestji odmian, ich wyboru w stosunku do jakości gleby lub oceny ogólnej. Dowód to ciągłego postępu rolnictwa. Jeżeli bowiem jakiemuś gospodarstwu znany jest już lepszy sposób uprawy i jeżeli z korzyścią zaczyna ono stosować nawozy pomocnicze, to dalszym niejako czynnikiem do osiągnięcia lepszych rezultatów jest wybór odpowiedniej odmiany. Mimo tego jednak nieznacznego zresztą postępu w rozpowszechnieniu odmian jest jeszcze u nas przeważna zapewne ilość takich gospodarstw, którym odmiany zbóż zwłaszcza szlachetne mało są znane.

Inaczej rzecz się ma z ziemniakami. Te bowiem są rozpowszechnione w daleko liczniejszej ilości odmian i to dobrze znanych w każdym lepszym gospodarstwie. Daleko rzadziej natomiast spotyka się takie gospodarstwa, w których odmiany uprawianych zbóż są dokładnie znane, a wartość ich dobrze oceniana. Kupuje się zwykle nasienie do siewu od sąsiada z bliższej lub dalszej okolicy, wyprodukowane zwykle na innej glebie i w innych warunkach, forsuje się często nawozami, a mimo tego nie uzyskuje się zadawalniających plonów. Podobne, a może nawet większe rozczarowanie spotyka tych, którzy w znacznej często ilości sprowadzają nasienie zbóż szlachetnych z zagranicy bez zastanowienia się, czy odmiana ta, pod pewnym względem już wyspecjalizowana, odpowie miejscowym warunkom. Zawód, jaki często w tych wypadkach spotyka rolników, odstrasza ich na dłuższy nawet czas od uprawy roślin szlachetnych, a przez to pozbawia tych korzyści, jakieby osiągnąć mogli, uprawiając odmiany dobrze najpierw u siebie wypróbowane i dostosowane do tych warunków, w jakich się gospodarstwo znajduje.

Pośród gatunków zbóż najmniej może w naszych gospodarstwach znane są odmiany owsów, tak często bowiem spotkać się można z uprawą owsa niewiadomego pochodzenia, który od szeregu lat jest w gospodarstwie uprawiany (najczęściej pod nazwą „miejscowego“). Wartość takiej miejscowej odmiany bardzo często bywa przeceniana, przypisuje się jej jakieś nadzwyczajne zalety, których ona w rzeczywistości zwykle nie posiada, a które najczęściej oceniane są na oko tylko. Wyjątek stanowią tu tylko niektóre okolice wschodniej części kraju ze specjalnie ostrym klimatem, lub też gospodarstwa o glebie jałowej, w których owse miejscowe więcej przystosowane do tych warunków dają nieraz (choć nie zawsze) wyższe plony, aniżeli odmiana szlachetna.

O wartości odmian miejscowych w porównaniu z odmianami szlachetnymi zagranicznymi i krajowymi przekonują nas doświadczenia zeszłoroczne ze zbożami jarymi, przeprowadzone przez Zakład hodowli i uprawy roślin w Dublanach, których wyniki ogłoszone zostały przez kierownika Zakładu prof. dr. Miczyńskiego w *Rolniku* p. t. „Zboża jare w uprawie próbnej Tow. gospodarskiego“. Na str. 26 podane są odmiany owsów według plonów średnich z tylu pól doświadczalnych, ile razy wzięte były do prób porównawczych. Weźmy pod uwagę tylko te odmiany, które więcej razy powtarzają się w doświadczeniach (bo tym pewniejsze mogą być ich plony średnie). Przedstawiają się one w następującej kolei:

Nazwa odmiany	Ilość powtórzonych prób	plon średni ziarna w q z ha
1. Guldregen	7	28·6
2. Seger (Sieges)	6	27·1
3. Wettertrotzer	4	26·2
4. Hvitling	4	25·4
5. Rychlik mikulicki	11	23·8
6. Owsy miejscowe	8	23·7
7. Dreikorn	5	23·0
8. Dzwonek II.	7	22·2

W ustawionym powyżej szeregu odmian owsy miejscowe, które przy każdym prawie doświadczeniu porównywano z odmianami przysłanymi przez Zakład, stoją na szóstym miejscu co do wysokości plonów ziarna z hektara. Według doświadczeń w roku ubiegłym (1912) odmiany miejscowe stoją w gospodarstwach intenzywnych na ostatnim, — w gospodarstwach mniej intenzywnych na czwartym miejscu. Aby tym bliżej poznać wartość szlachetnych odmian, porównajmy odmiany, które dały średnio ze wszystkich doświadczeń najwyższe plony, z odmianami miejscowymi:

	1911	1912 gospod. intenzywne	1912 gospod. mniej intenzywne
plony najwyższe z ha	28·6 q	28·82 q	17·51 q
plony owsów miejsc.	23·7 „	25·94 „	15·60 „
różnica	4·9 q	2·88 q	1·91 q
à 18 K =	88·2 K	51·84 K	34·38 K

na korzyść odmian szlachetnych.

Różnica ta będzie jeszcze większa, jeżeli porównamy wogóle odmiany, które dały plony najwyższe i najniższe, średnio ze wszystkich doświadczeń.

	1911	1912 gospod. intenzywne	1912 gospod. mniej intenzywne
plony najwyższe z ha	28·60 q	28·82 q	17·51 q
plony najniższe z ha	22·20 „	25·94 „	12·97 „
różnica	6·40 q	2·88 q	4·54 q
á 18 K =	115·20 K	51·84 K	81·72 K

Zestawienia te dają nam w przybliżeniu przynajmniej poznać wartość odmian szlachetnych. Średnie plony owsów miejscowych stoją niżej od średnich plonów niektórych odmian szlachetnych, nawet w gospodarstwach mniej intenzywnych. Różnice, występujące między najwyższymi i najniższymi plonami odmian szlachetnych, wskazują jak ważną jest rzeczą dobór odmiany, odpowiedniej dla danego gospodarstwa. Wahania te występują u poszczególnych odmian w dość znacznym stopniu. Według doświadczeń z r. 1911 dla odmian:

	Ilość doświadczeń	od	do	
1. Guldregen	7	19·98	29·30	q z ha
2. Seger	6	21·00	32·80	„ „
3. Hvitling	4	16·30	30·80	„ „
4. Rychlik mikulicki	11	16·70	30·70	„ „
5. Dreikorn	5	16·00	30·00	„ „
6. Dzwonek II.	7	13·70	30·40	„ „
7. Wettertrotzer	4	19·98	35·20	„ „

Ta sama więc odmiana w jednym gospodarstwie może dać marne plony, podczas gdy w innych warunkach zapewnić może znaczną zwyżkę. Na ślepo wybrana ta lub owa odmiana przynieść może znaczne straty, zwłaszcza w uprawie na większą skalę. Przeciwnie, dobrze dobrana odmiana daje takie zwyżki plonu, których żadnym sposobem uprawy czy nawożenia osiągnąć nie jesteśmy w stanie. Stąd więc wypływa ta konieczność przeprowadzania ciągłych prób, aby wybrać to, co dla miejscowych warunków okaże się najlepsze.

W Niemczech przeprowadzono takich doświadczeń krocie, to też niemieckie Towarzystwo rolnicze, które te doświadczenia organizuje, rozporządza już takim materjałem, że sprawa wyboru odpowiedniej dla danej okolicy odmiany, nie sprawia tam wielkiej trudności. Gospodarstwa niemieckie zaciekawia nie tylko odmiana, jako taka, ale nawet, z jakiej hodowli pochodzi, jak świadczą o tym wyniki doświadczeń *(Dreijährige Anbauversuche mit verschiedenen Sqarehead Zuchten)*, wydane przez niemieckie Towarzystwo rolnicze w r. 1912. Świadczy to, jak bardzo interesują tam rolników te rozliczne przymioty i wymagania odmian.

Dla naszych warunków gospodarczych kwestja doboru odpowiednich odmian jest tym ważniejsza, że obok tak różnej jakości gleby i intenzywności w uprawie i nawożeniu roli występuje tu jeszcze jeden bardzo ważny i decydujący czynnik, a tym jest klimat. Czynnik to tak ważny, że jeżeli chodzi o niektóre przynajmniej odmiany szlachetne, to te nawet na tak dobrej glebie, jaką jest czarnoziem, chociaż byłby nawet w dobrej kulturze, nie wytrzymują prawdopodobnie konkurencji z owsami miejscowymi, pod wpływem ostrego wschodniego klimatu.

Z pośród więc wielu czynników, do których odmiana w danym gospodarstwie ma się przystosować, wymienić należy: rodzaj gleby, a przedewszytkim intenzywność jej uprawy i nawożenia, oraz jakość klimatu.

Zdają się to potwierdzać wyniki zeszłorocznych doświadczeń (1912), przez powyższy Zakład przeprowadzone. Ponieważ szczegółowe sprawozdanie ogłoszone będzie drukiem osobno, przeto chcę tu tylko podać ogólne zestawienia i wnioski z tego wynikające.

Zestawiając miejscowości według średnich plonów ze wszystkich odmian, z którymi przeprowadzono doświadczenia, otrzymamy:

L. porządk.	Miejscowość	Rodzaj gleby	Średni plon ziarna z ha w q	Średni stosunek ziarna do słomy
1	Dublany . . .	glinka lössowa	31·16	1·69
2	Szówsko . . .	glina ciężka	30·19	1·07
3	Niesłuchów . . .	glinka lössowa	28·43	1·17
4	Łopuszka . . .	glina napł.	27·33	1·85
5	Suchodół . . .	glina podkarp.	26·74	1·57
6	Balice . . .	glinka proch.	26·24	1·76
7	Suchowola . .	piasczysta	24·00	—
8	Czarnołożce . .	glina ciężka	23·98	1·50
9	Mikulice . . .	glinka lössowa	23·15	1·73
10	Przemyślany . .	glinka lössowa	18·74	1·35
11	Kuźmina . . .	glina	18·06	1·95
12	Ostrów . . .	rumosz	18·02	1·63
13	Janów . . .	piasczysta	17·77	2·21
14	Okno	czarnoziem	16·97	2·99
15	Wola postołowska .	gliniasta	16·80	1·38
16	Trzcieniec . . .	glinka lössowa	16·00	1·04
17	Sosnów . . .	czarnoziem	12·05	2·09
18	Wysuczka . . .	czarnoziem	9·52	4·41

Odmiany więc użyte w zeszłym roku do doświadczeń dały średnio najwyższe plony na glebach gliniastych i na glinkach, gorsze natomiast na czarnoziemiach. Uogólniać tego jednak nie można, bo widzimy, że Wola postołowska i Trzcieniec z glebą gliniastą i glinką stoją między tymi gospodarstwami, które dały niższy plon średni. Wysokość plonów średnich ze wszystkich odmian zdaje się tu być dostosowana do intenzywności gospodarstwa. Między Mikulicami a Przemyślanami widzimy nagłe obniżenie się plonów. Średnia dla pierwszych 9 miejscowości wynosi 26·80 q z hektara, dla drugich dziewięciu 15·99 q z ha. Dlatego też, jeżeli chodzi o ocenę wartości odmian, to te dwie grupy gospodarstw musimy traktować oddzielnie, uważając pierwsze 9 gospodarstw za więcej, drugie natomiast 9 za mniej intenzywne. W drugim typie gospodarstw zauważyć także można wyższy na ogół stosunek ziarna do słomy, co jednak mniej zapewne zależne jest od intenzywności gospodarstwa, a raczej od rodzaju gleby i klimatu. Stosunek ten dla Wysuczki wynoszący 4·41 stanowczo jest za wysoki i przypuszczać należy, że słoma przy ważeniu była zbyt wilgotna.

Rozpatrzmy teraz, jak się przedstawiają plony odmian szlachetnych i owsów miejscowych, zależnie od owej intenzywności gospodarstwa. Obliczając średnie plony dla każdej odmiany i dla obu typów gospodarstw osobno i biorąc pod uwagę tylko te odmiany, które były więcej niż 3 razy powtórzone, otrzymamy:

dla gospodarstw intenzywnych:

Odmiana	Średni plon ziarna z ha w q	Stosunek ziarna do słomy	Waga hl	Waga 1000 z.	Ilość przeprowadzonych doświadczeń	Ilość zwyżek + od śred. z gosp.	Ilość zniżek — od śred. z gosp.
Record	28·82	1·58	44·10	36·05	4	3	1
Pethus.	27·34	1·38	46·55	30·21	4	3	1
Abundance . . .	26·79	1·61	43·37	30·10	6	2	4
Jagiełło	26·75	1·56	42·11	30·80	6	4	2
Rychlik mikulicki .	26·57	1·35	46·95	29·08	6	3	3
Miejscowy . . .	25·94	1·26	38·87	23·25	7	2	5

dla gospodarstw mniej intenzywnych:

Odmiana	Średni plon ziarna z ha w q	Stosunek ziarna do słomy	Waga hl	Waga 1000 z.	Ilość przeprowadzonych doświadczeń	Ilość zwyżek + od śred. z gosp.	Ilość zniżek — od śred. z gosp.
Jagiełło	17·51	2·90	37·94	24·97	4	2	2
Rychlik mikulicki	16·03	2·02	43·42	31·52	8	6	2
Petkus	15·71	2·60	42·52	26·58	5	2	3
Miejscowy	15.60	2·26	41·06	28·65	7	4	3
Seger	15.30	1·84	41·01	30·10	6	3	3
Abundance	14·36	1·80	43·61	36·06	5	2	3
Schlanstädstki	12·97	2·60	42·28	35·10	5	1	4

Przytoczone cyfry pozwalają nam zapoznać się bliżej z własnościami powyższych odmian owsów. W go-

spodarstwach intenzywnych najwyższe plony dały owsy szlachetne hodowli zagranicznych, mniejsze natomiast plony dały owsy szlachetne hodowli krajowych, a najmniejsze owsy miejscowe, przeważnie niewiadomego pochodzenia.

Zupełnie przeciwnie rzecz się ma w gospodarstwach mniej intenzywnych. Tu bowiem najwyższe plony wykazały owsy hodowli krajowej, (Jagiełło i Rychlik mikulicki), najmniejsze zaś odmiany owsów hodowli zagranicznych (Seger, Abundance, Schlanstaedtski). Jeżeli chodzi o owsy miejscowe niewiadomego pochodzenia, to te nawet w gospodarstwach mało intenzywnych, gdzie przecież dla odmian szlachetnych wiele jest nieprzyjaznych czynników do przezwyciężenia, pomimo tego w plonach ustąpiły odmianom szlachetnym. Między odmianami zagranicznych hodowli istnieje także różna zdolność w przystosowaniu się do tutejszych warunków wegietacji; wskazywałby na to owies petkuski Lochowa, który w plonie stoi między pierwszymi odmianami tak w gospodarstwach intenzywnych, jakoteż mało intenzywnych. Być może, że zdobędzie on sobie i u nas takie powodzenie, jak żyto Petkus tego samego hodowcy. Nastąpiłoby to na pewno, gdyby nie jego ziarno, drobne, żółte i niepokaźne.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę plon słomy, to ten zdaje się jest zależny do intenzywności gospodarstwa, a także zapewne od jakości gleby i klimatu. Stosunek bowiem ziarna do słomy jest na ogół u wszystkich odmian w gospodarstwach mało intenzywnych daleko wyższy. Jeżeli wreszcie chodzi o jakość plonu, którego miarą do pewnego stopnia jest waga hektolitra i 1000 ziarn, to przedstawia on się dla owsów mniejscowych w pierwszym rodzaju gospodarstw najgorzej, (waga hektolitra 38·87 kg — 1000 ziarn 23·25 gr). Natomiast w drugim rodzaju gospodarstw różnice w jakości ziarna u poszczególnych odmian zacierają się, chociaż odmiany szlachetne zagraniczne, mimo nizkich plonów, zachowały dość wysoką wagę hektolitra i 1000 ziarn. Różne zachowanie się odmian szlachetnych w zależności od kultury i innych czynników gospodarstwa, potwierdzają poniekąd ilości zwyżek i zniżek plonów ziarna od średniej z gospodarstwa. Dla pierwszych trzech odmian owsów (Record, Petkus, Abundance) w gospodarstwach o wyższej kulturze na 14 doświadczeń przypada 8 zwyżek a 6 zniżek, dla następnych trzech (Jagiełło, Rychlik mikulicki, Miejscowe), na 19 doświadczeń przypada 9 zwyżek, zaś 10 zniżek.

W gospodarstwach mniej intenzywnych dla pierwszych 4 odmian na 24 doświadczeń wypada 14 zwyżek, a 10 zniżek, dla ostatnich trzech na 16 doświadczeń 6 zwyżek a 10 zniżek. Innymi słowy w gospodarstwach o wyższej kulturze roli odmiany szlachetne zagranicznych hodowli więcej razy dały w doświadczeniach plony wyższe od średniej z gospodarstwa, aniżeli odmiany hodowli krajowej i owsy miejscowe. W gospodarstwach zaś o niższej kulturze roli odmiany krajowe, owsy miejscowe, a także owies petkuski wykazały więcej razy plony wyższe od średniej, aniżeli owsy zagraniczne, które znowu więcej dały zniżek, aniżeli zwyżek w stosunku do średniej z gospodarstwa.

Drugim czynnikiem, wpływającym na wysokość plonów różnych odmian owsów, jest klimat. Tym większy wywiera on wpływ, im większe są jego różnice w poszczególnych częściach kraju. Wschodnia część kraju, zwłaszcza powiaty wschodnio-południowe wskutek ostrych i długich zim, a zwłaszcza późnej wiosny, odznaczają się tak krótkim okresem wegietacji, że nawet tak mało wybredne zboże, jakim jest owies, zwłaszcza odmiany jego, pochodzące z zachodu i z reguły późniejsze, nie wytrzymują w tych okolicach konkurencji z owsami miejscowymi lub odmianami krajowymi. Świadczą o tym poniżej zestawione miejscowości, w których przeprowadzono doświadczenia z podaniem tych odmian owsów, które dały najwyższe i najniższe plony.

Miejscowość	Powiat	Największa zwyżka w %	Największa zniżka w %
1. Wysuczka	Borszczów	Miejscowy 28·6	Seger 30·4
2. Okno	Horodenka	Miejscowy 14·86	Jagiełło 14·30
3. Sosnów	Podhajce	Rychlik mik. 19·5	Schlanstädtski 37·40
4. Czarnołożce	Tłumacz	Rychlik mik. 18·8	Węgierski (miejsc.) 15·8
5. Przemyślany	dtto	Wettertrotzer 8·85	Węgierski (miejsc.) 22·6
6. Niesłuchów	Kamionka strum.	Dreikorn 27·4	Westfalski (miejsc.) 15·2
7. Ostrów	Sokal	Dreikorn 13·2	Dzwonek II 8·44
8. Dublany I.	Lwów	Abundance 23·2	Wawerley 36·3
9. Dublany II.	Lwów	Petkus 40·3	Ligowo 40·8
10. Suchowola	Gródek jag.	Wettertrotzer 11·46	Jagiełło 12·5
11. Janów	Gródek jag.	Jagiełło 40·8	Beseler III 26·7
12. Trzcieniec	Mościska	Eckendorf (miejsc.) 8·7	Abundance 8·7)
13. Balice	Mościska	Seger 10·1	Schlanstädtski 12·26
14. Szówsko	Jarosław	Petkus 10·8	Strubego (miejsc.) 9·25
15. Łopuszka wielka	Przeworsk	Wawerley 20·0	Potato 26·1
16. Mikulice	Przeworsk	Petkus 20·58	Abundance 12·3
17. Kuźmina	Dobromil	Petkus 20·5	Rychlik mik. 13·9
18. Wola postołowska	Lisko	Seger 15·5	Schlanstädtski 21·4
19. Suchodół	Krosno	Record 12·2	Wettertrotzer 21·5

W pierwszych 5 miejscowościach, najwięcej na wschód wysuniętych, najwyższe plony dały owsy miejscowe i krajowe, przyczym odmiany wczesne (Wettertrotzer, niewiadomego pochodzenia, w Dublanach od kilkunastu lat uprawiany, tak się zaaklimatyzował, że można go poniekąd uważać za odmianę krajową). Najniższe plony w tych gospodarstwach dały odmiany szlachetne późne, które tam właśnie najmniej są odpowiednie, chociaż widocznie stale uprawiane, jak n. p. owies węgierski w Czarnołożcach i Przemyślanach. Począwszy od

Niesłuchowa we wszystkich miejscowościach ku zachodowi największą zwyżkę wykazują przeważnie odmiany zagraniczne, między którymi największą ilością zwyżek odznacza się owies petkuski.

Z wyników tych doświadczeń wynikałoby:

1. Owsy miejscowe, niewiadomego pochodzenia, nie wytrzymują konkurencji tak co do wysokości, jakoteż jakości plonu z odmianami szlachetnymi zagranicznymi, jakoteż krajowymi, jeżeli gospodarstwo to nie posiada zbyt lichej gleby i jeżeli ta znajduje się w jakiej takiej kulturze. Owsy miejscowe stoją natomiast na pierwszym miejscu w gospodarstwach o nizkiej kulturze i w ostrym klimacie położonych.

2. Odmiany szlachetne zagranicznych hodowli nadają się przedewszystkim dla gospodarstw więcej intenzywnych, w klimacie niezbyt kontynentalnym.

3. Odmiany szlachetne krajowe, a być może że i niektóre zagraniczne nadają się przedewszystkim dla gospodarstw mniej intenzywnych, bez względu na to, w jakiej części kraju są one położone.

Oczywiście przy tak małej ilości doświadczeń zastrzedz się należy, że są to tylko wnioski, które wymagają potwierdzenia w licznych jeszcze i systematycznie przez cały szereg lat przeprowadzanych doświadczeniach. Zadaniem dalszych takich doświadczeń byłoby także wykryć, które z odmian szlachetnych pewnym rodzajom gleby, klimatu i gospodarstw najwięcej odpowiadają, czy n. p. taki owies Petkuski nadawałby się i do gospodarstw więcej intenzywnych we wschodniej części kraju. W każdym razie wyniki zeszłorocznych doświadczeń wskazują wyraźnie, jak ważny jest dobór odpowiednich odmian dla każdego gospodarstwa.

Zakład hodowli nasion przy swoich ograniczonych środkach, rozporządzając corocznie pewną subwencją Tow. gospodarskiego na cele porównawczych doświadczeń, zbyt mało sam może tych doświadczeń własnym kosztem przeprowadzać. W interesie rolnictwa leży jednak pobudzić także zainteresowanie się tą kwestją, by każdy gospodarz na sprawę doboru odmian pilnie zwracał uwagę i własnymi środkami starał się dojść do korzystnych rezultatów.

Zakład hodowli nasian udziela w tym względzie chętnie wskazówek tak co do doboru i źródeł nabycia odmian uszlachetnionych, jak i pomocy przy urządzaniu i kontrolowaniu wyników doświadczeń.

Z postępu rolniczego.

(Przegląd piśmiennictwa gospodarczego).

O działaniu formaldehidu na ziarno przeznaczone do siewu. Pan Zdz. Chmielewski zamieścił w *„Roczniku nauk rolniczych“* pracę, streszczającą wyniki jego doświadczeń nad szkodliwym wpływem formaldehidu na ziarno przeznaczone do siewu.

40% formaldehid (formalina) jest jak wiadomo wybornym środkiem przeciwko śnieci, ale zabijając jej zarodki uszkadza jednocześnie samo ziarno i zmniejsza jego zdolność kiełkowania. Im tęższy roztwór formaliny i dłuższe jej działanie, tym większa szkoda. Dla pszenicy autor nie radzi używać roztworu tęższego nad 3% w ciągu 30 minut.

Owies jest jeszcze bardziej wrażliwy, moczyć go więc można tylko w 1% roztworze formaliny.

W słabszych roztworach można moczyć dłużej niż w silnych, ale naogół już 30 minutowe moczenie wystarcza do zabicia zarodków śnieci.

Do siewu autor zaleca używać ziarna nie zupełnie wysuszonego po zaprawianiu, ale ziarno takie nie powinno być siane w mokrą rolę. Skrapianie ziarna na kupach, okrywanych później płachtami, autor uważa za szkodliwe, a to z powodu zbyt długiego oddziaływania pary formalinowej.

Ziarno doborowe, dobrze wykształcone lepiej znosi zaprawianie niż siano drobne lub uszkodzone. Dlatego do zaprawiania ziarna popękanego przy młocce należy używać słabych roztworów i moczyć krótko, a ziarna porośniętego nie moczyć wcale. *Ł.*

Z biologji miętusa. Finlandzki przyrodnik Gottberg ogłosił badania nad biologią miętusa. Oznaczając wiek jego według kręgów w kamyczkach słuchowych (otolitach) sprawdził, że miętus rośnie powoli, gdyż w 11-ym roku dorasta dopiero około 64 cm długości. Trze się w lutym i marcu, w czasie tarła nic nie je. Jest to ryba bardzo żarłoczna, w Galicji mało rozpowszechniona; niekiedy z rzek dostaje się do stawów karpiowych, gdzie ją poławiają w małych okazach. W takich stawach jest oczywiście gościem bardzo niemiłym. *F. W.*

Drobne porady gospodarcze.

Nawożenie posypowe pastwisk. Doświadczeni rolnicy stosują pogłówne nawożenie azotowe pastwisk prawie wyłącznie w lipcu i sierpniu. Nawożenie na wiosnę jest niepotrzebne, gdyż pastwiska nasze mają wczesnym latem wielką ilość trawy, która przy normalnej liczbie bydła nie może być spasioną. Dlatego w lipcu wypędza się na pastwisko zbyt wiele bydła, wtedy właśnie, gdy przyrost trawy maleje.

Z drugiej strony wykaszanie niespasionej trawy, jest taką koniecznością, której lepiej by było uniknąć*).

Należy pamiętać, że kosa jest nieprzyjacielem pastwiska, choć jeszcze gorszym nieprzyjacielem bywa pozostawienie trawy na pniu.

Z powyższego wynika, że nawożenie azotowe, wykonane wczesną wiosną, bywa bezskuteczne a nawet szkodliwe, bo podniecając wzrost trawy w maju i czerwcu, kiedy i tak jest obfitość paszy, później sprowadza przedwczesne wyczerpanie pastwiska.

Wszystkie pastwiska wewnętrznych części lądu mają słaby porost trawy w drugiej połowie lata od końca lipca począwszy.

Ażeby więc wyrównać ten porost, należy nawozić w lipcu lub sierpniu. Tak zastosowane nawożenie azotowe daje również silny porost pastwisk w jesieni jak w początku letniego okresu.

Niektórzy radzą używać dla powyższego celu łatwo rozpuszczalnego superfosfatu amoniakowego, rozsiewając go w stosunku 200—300 kg na ha.

Jako nawóz azotowy można użyć również gnojówkę lub przegniły nawóz. Jednak nawożenie superfosfatem amoniakalnym jest lepsze, gdyż daje znać o sobie bardzo prędko, bo już po dwóch tygodniach, i działanie jego trwa przez cały rok tak, że na wiosnę pastwiska nawożone zielenieją znacznie wcześniej i wcześniej mogą być wypasane. Na wiosnę trzeba nawozić pastwisko azotem tylko wtedy, jeżeli posiadało ono w zimie kolor szary. Jeżeli zaś pastwisko i w zimie zielenieje, to znaczy, że ma zapas azotu, wystarczający dla wiosny. *Ł.*

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Inne ryby i raki samce można łowić, jeżeli mają przepisaną miarę; nie mające tej miary, jeżeli się do sieci dostaną, obowiązany jest rybak z zachowaniem ostrożności wpuścić napowrót do wody.

Czynności rybackie w kwietniu. W miesiącu tym odbywa się sprowadzanie i przesyłka narybku do obsadzania stawów. Narybek salmonidów już się wylęgł,

*) Naturalnie mowa tu o pastwiskach już istniejących, a nie o świeżo zakładanych, dla których kośba jest nieodzowna ze względu na wywożenie trawy.

i odpowiednio do swego rozwoju już w tym miesiącu wymaga sztucznego pożywienia. W stawach nawadnianych z rzek trzeba już w tym miesiącu zabezpieczyć przypływ i odpływ stawu kratą, aby nie mogły się dostać do stawu okonie, które są niebezpiecznymi szkodnikami karpi.

W kwietniu rozpoczyna się tarło sandacza, teraz więc jest ostateczny termin zamawiania zapłodnionej ikry lub poczynienia zarządzeń do tarła sandaczy.

Obsadę stawów odrostowych należy w tym miesiącu całkowicie ukończyć. Kto ma obfity dopływ wody, może brzegów stawu teraz jeszcze nie zalewać całkowicie, a na miejscach wolnych pokłaść gdzieniegdzie kępki nawozu. Woda w stawie lepiej się przez to ogrzeje, a na brzegach rozwinie się delikatna roślinność, na niej zaś później fauna przybrzeżna, stanowiąca dobre pożywienie dla ryb.

Zimochowy, obecnie spuszczone, trzeba dobrze osuszyć, zwapnić, przeorać i obsiać mięszanką.

W kwietniu powinien hodowca energicznie tępić żaby, łowić i chwytać je wszelkimi sposobami. Złowione żaby są dobrym pożywieniem dla pstrągów. Skrzek żabi, przedstawiający się jako żółtawo-zielona masa galaretowata z czarnymi punktami, najlepiej wyławiać grabiami, i kłaść na miejscu suchym, gdzie szybko ulega zniszczeniu. Im mniej żab zostanie w stawie, tym lepszy będzie przyrost karpi.

Stawy wycierowe trzeba już obecnie starannie przysposobić, dno zwapnić, trawę skosić, a dno ostrą kopaczką posiekać. Przez to pobudzi się wzrost młodziutkiej, miękkiej trawki, na której karpie chętnie ikrę składają.

F. W.

Przegląd krytyczny wydawnictw gospodarczych.

Leon Pawiński: **Wyniki prac stacji rolniczo-doświadczalnej w Poturzynie**. Okręg działalności stacji leży w dorzeczu Bugu po lewej jego stronie pomiędzy dopływami Warężanką i Stuczwą.

W przeważającej części terenu znajduje się ciemny löss o niewielkiej zawartości próchnicy, nie przekraczającej nigdzie 2%.

Badania chemicznych i mechanicznych własności gleby i doświadczenia nad jej potrzebami nawozowymi wykazały, że ogólne mniemania co do wysokiej urodzajności gleby hrubieszowskiej nie odpowiadają rzeczywistości.

Doświadczenia wykazały także, że na glebie, o której mowa, szczególnie korzystnie można wyzyskać nawozy sztuczne racjonalnie stosowane, a to z powodu drobnoziarnistości gleby i jej absorbcyjności. Naogół zauważono, że przez nawożenie azotowe osiąga się mniejszy rezultat, niż przez zastosowanie nawozów fosforowych i potasowych.

Z nawozów azotowych, stosowanych przy uprawie buraków cukrowych, najlepszą okazała się saletra chilijska. Dla innych ziemiopłodów z równie dobrym skutkiem można używać nowszych nawozów azotowych, otrzymanych sposobem fabrycznym, a dla ziemniaków obornik. Ozíminę wystarcza zasilać słabą dawką superfosfatu.

Przeprowadzano również doświadczenia z uprawą i nad wzajemnym oddziaływaniem roślin gospodarskich oraz badano porównawczo wartość użytkową tychże roślin.

Sprawozdanie podkreśla w tym względzie, że dla odrębnych warunków ziemi hrubieszowskiej wytworzenie odmian roślin, dostosowanych do tych warunków, jest nie tylko wskazane, ale nawet konieczne. W szczególności stosuje się to do koniczyny, bo zwykła czerwona nie udaje się w hrubieszowskim.

Zważywszy zaś, że dzielnice rolnicze odcięte od dogodnej komunikacji powinny wytwarzać u siebie całokształt pracy rolniczej i zaspokajać w granicach możliwości wszystkie swoje zapotrzebowania w miejscu, sprawozdawcy uważają za pożądany zwrot w kierunku mleczno-hodowlanym, opartym o rasę krajową.

Kierunek taki pozwoliłby spieniężać paszę i odpadki z cukrowni w postaci masła, ograniczając jednocześnie konieczność przewozu „ciężkich i małowartościowych produktów“ (?); inaczej z produkcją mięsa: ta powinna ograniczyć się do zaspokajania potrzeb miejscowych. *Ł.*

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy nr. 11, 14 marca 1913 Kraków. Dr. Z. Chmielewski: Szkodniki i choroby ziemiopłodów w Galicji 1912 r. *(Sprawozdanie Oddziału ochrony roślin Akademji rolniczej w Dublanach)*. J. Słomka: Uprawa lucerny. Franciszek Pietrzak: Nowoczesny wychów buhaji i ich użytkowanie.

Gazeta Rolnicza nr. 10, 7. marca 1913 Warszawa. A. Sempołowski: Ziarno siewne. Kazimierz Wróblewski: Saletra chilijska a norweska. St. Wojciechowski: O kooperatywnej sprzedaży mleka. Witołd Karczewski: Opłacalność żyta wiosennego. Dr. St. Roztworowski: Współczynnik intenzywności jako cecha nadająca się do systematyki wiedzy rolniczej. Nr. 11, 14 marca 1913 Warszawa. Dr. inż. Jan Krause: Pług parowy w świetle cyfr. J. Sturm: Nabywanie nawozów sztucznych.

Rolnik i Hodowca nr. 11, 13. marca 1913 Warszawa. J. A. Mejer: O nowych poglądach stosowania nawozów sztucznych (dokończenie). S. D.: Kilka słów o spółce mięsnej.

Ziemianin nr. 10, 8 marca 1913 Poznań. Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim.

Zeitschrift für landw. Versuchswessen 2 Heft, Februar 1913 Wien. F. W. Dafert u. R. Miklang: Zur Kenntiss des Kalksalpeters.

Österreichische Agrar-Zeitung Nr. 11, 15 Marz 1913 Wien. Dr. Ernst Seidler: Der Agrarische Zollschutz. Dr. Leopold Freiherr v. Henet: Einige Bemerkungen zu den Ergebnissen der letzten Viehzahlungen.

Deutsche Landw. Presse Nr. 21, 12 Marz 1913 Berlin. Dr. Dammann: Die Vorteile und Nachteile der Weide für die Gesundheit der Tiere. *(Idem w numerze 22)*. Dr. Heyking: Womit füttern wir in diesem Jahre unsere Karpfen und Schleien? Nr. 21, 15 März. Dr. Hermann Burmester: Die Aussatmenge und Stickstoffdüngung des Getreides in ihrer Beziehung zum Gesetz des Minimums.

Illust. Landw. Zeitung Nr. 21, 12 Marz 1913 Berlin. Peter Fischer: Wiesenwasserung und Bachfischerei. Leopold Stocker: Einiges über die Kultur des Hafers. Nr. 22, 15 Marz. Schurig-Etzin: Über Feldgemüsebau.

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 19. marca.

Dotąd wpływały na ceny zboża we Wiedniu obfitość urodzaju w Austrji (oprócz Galicji), spekulacja terminowa w Peszcie i w ostatnim zupełnie czasie warunki aury. W minionym tygodniu przyłączyły się jako regulatyw brak i drogość pieniądza. Wysokość procentów, jakie handlarze płacą, uwidocznia się już dawno w głośniejszym niż zwykle żądaniu, aby ceny zboża obniżyć, i w ustawicznym zżymaniu się na haussę peszteńską.

Ale obecnie, gdy prawie niemożliwe staje się we Wiedniu uzyskać nieco większą pożyczkę, handel z konieczności słabnie. Nie przyznaje się wszakże do prawdziwego powodu, tylko, jak zwykle bywa, głośno podnosi jakieś niedomagania targu, narzeka na błędy towarów i wysokość cen.

Mają handlarze zresztą i swoje pewne racje, mianowicie, gdy mówią, że konsumcja się cofnęła — także z braku pieniędzy. Zauważają właściciele młynów, że ludność mniej obecnie zużywa mąki, mianowicie miejska, robotnicza i rzemieślnicza, a to stanowi różnicę ogromną dla całego handlu mąką, a tym samym pszenicy i żyta.

Ale śpichlerze czeskie i morawskie są zawsze jeszcze pełne i mimo haussy w Budapeszcie musiały ceny spaść. Spadły nawet w Budapeszcie samym, podobno w części także z wyrachowania, aby ogromnych zasobów

tam nagromadzonych módz pozbyć się we Wiedniu. Obfitość zboża jako czynnik obniżający ceny grozi nadal, nie tylko wedle pism wielkich, zbliżonych do kół kupieckich, ale z powodu nadchodzących zewsząd wiadomości, że materjały czekające na wywóz do Europy są ogromne. I Niemcy twierdzą teraz, że mają urodzaj o całą połowę większy niż w roku 1911, tylko gorszy pod względem jakości.

Ile Rosja południowa zboża na wywóz posiada, nie wie zdaje się sama. Jest ona i dla siebie i dla środkowej Europy statystycznie zagadką, gdyż handel stamtąd jeszcze się prawie nie ruszył. Za to Ameryka wysyła wiele. Obecnie płynie 14·5 miljonów metr. centn. pszenicy, o 4 miljony więcej niż w r. 1911 o tym czasie.

W Budapeszcie kotłują się tymczasem spekulacyjne pomysły, reportowe prolongaty świadczeń z 1. kwietnia na 1. października, arbitrażowe oceny szans targu w Budapeszcie a Wiedniu, a przy tym egzekucyjne sprzedaże, walka baissy z haussą, że tylko wzrok doświadczony w tym labiryncie zorjentować się potrafi. Pewne specjalności między handlarzami używają obecnie życia.

W pierwszej połowie minionego tygodnia był targ całkiem bez ożywienia. Ustawiczną była tendencja obniżania cen. Konstelacja polityczna na pokój wskazująca, stanowcze przesilenie się zimy i ustalająca się aura wiosenna, mądry alarm po gazetach liberalno-handlowych, zbierających wiadomości, korzystne dla polityki handlarzy, rzeczywista obfitość urodzaju w krajach eksportujących blizkich i zamorskich, przesilenie przerafinowanej spekulacji na Węgrzech, wszystko pracowało dla zniżki cen, — a nic za cenami, oprócz właśnie spekulacji w Peszcie. Najbardziej spadły żyto i owies. Pszenica nic prawie nie straciła, ale ani pszenicy, ani żyta, ani owsa nie chciano wogóle nabywać.

Dopiero w drugiej połowie tygodnia sytuacja się trochę poprawiła. Znalazła się jakaś przynajmniej ochota do interesów. Na sobotnim targu była wielka podaż tak czeskich zbóż jak morawskich i słowackich. Z wszystkich rodzajów kupowano. Powtarzano wiadomości o zamiarach handlarzy przewiezienia owsa z Wiednia do Pesztu, którego ceny pokryją z naddatkiem koszta przewozu. Notowano tutaj pszenicę tylko o 5 hal., a żyto o 10 hal. niżej notowań zeszłego tygodnia. Kukurudzy nie kupowano prawie wcale ze znanym uzasadnieniem, że za droga i niedość doborowa.

Handel mąką, jak zwykle krótko przed świętami, zwolniał, ustał zatym prawie zupełnie.

Właściciele młynów przyznają tylko, że w ostatnim tygodniu cośkolwiek sprzedali, znacznie mniej wszakże, niż w poprzednim tygodniu.

Targ pieniężny wstąpił przez zbrojenia europejskie w nową fazą utrudnień. Już nie tylko berliński dyskont prywatny, ale i angielski i francuski zrównały się ze stopą centralnego banku biletowego, berliński z powodu braku pieniędzy, francuski z powodu zbyt obfitych pożyczek, udzielanych zagranicy. Wiedeń trzyma się z uznania godną usilnością. Bank Austro-węgierski nie podnosi stopy swojej, a dyskont prywatny nie dosięga jeszcze tej stopy. Natomiast pewne jest, że stopa banku państwa nie zostanie jeszcze zniżona przez czas dłuższy i że wyjątkowo wysoka suma banknotów, podlegających podatkowi (276 miljonów), także czas dłuższy pozostanie jeszcze w obiegu. Przepowiednia taka sekretarza centralnego banku, radcy dworu Prangera, opiera się na wiadomych stosunkach rynku pieniężnego i grożących mu nowych a pewnych ciężarach, w formie pożyczek państwowych. Węgry zaciągają właśnie pożyczkę 300 miljonów koron. Austrjacki rząd ma już uprawnienie do pożyczenia 130 miljonów, ale daleko więcej będzie musiał pożyczyć, aby pokryć koszta pogotowia wojennego i podążyć za Niemcami w dalszych zbrojeniach.

Przedewszystkim zadłużają się Węgry w zatrważający sposób, gdyż mnożą ogromne swe b i e ż ą c e długi o dalsze 150 miljonów bonów skarbowych. We Wiedniu i w całej Austrji ogromny brak gotówki, brak jej równie dotkliwy w bogatszych Niemczech. Pożyczki pieniężne stają się osobliwością tak we Wiedniu jak w Berlinie. Na giełdach efektów taki sam brak ochoty do interesów, jak na targu zbożowym. Kursy spadają powoli, ale stale. Tylko akcje przedsiębiorstw, mających łączność ze zbrojeniem na morzu i lądzie, potrafią wydobywać się na wierzch i nawet zyskiwać w cenie.

Doniesienia kronikarskie.

Dla ulżenia nędzy w Galicji. Na odbytej wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencji międzyministerjalnej, która zajmowała się zarządzeniami w interesie cierpiącej wskutek niepomyślnych stosunków gospodarczych ludności Galicji, uchwalono:

1) przeznaczyć 400.000 K na prace na takich drogach, dla których projekty są już zatwierdzone, względnie dla których przewidziana jest subwencja państwowa, na które jednakże kredyt w budżecie nie jest jeszcze przewidziany;

2) kredyt do rozporządzenia galicyjskiego Wydziału krajowego w wysokości 200.000 K dla przeprowadzenia robót, będących w interesie ogółu, na takich drogach nierządowych, które mają specjalne znaczenie strategiczne lub gospodar ze;

3) przeznaczyć kredyt w wysokości koron 400.000 do dyspozycji namiestnictwa na roboty na drogach nierządowych, o ile wchodzą w rachubę postanowienia o niesieniu pomocy przy wydarzeniach elementarnych.

Kredyty w łącznej sumie jednego miliona koron na budowę dróg wyjdą na korzyść większej liczby robotników w rozmaitych powiatach Galicji. Przewidziane prace tworzą tylko część akcji, mającej na celu złagodzić następstwa depresji gospodarczej i przeciwdziałać brakowi pracy w Galicji.

Kurs ekonomiczno społeczny we wowie Staraniem grona osób biorących czynny udział w naukowym badaniu objawów życia gospodarczego naszego kraju, zorganizowane będą przy pomocy Towarzystwa „Biblioteka Słuchaczów prawa“ dwumiesięczne kursa ekonomiczno-społeczne w czasie od początku kwietnia do końca maja b. r. Celem kursu będzie encyklopedyczny przegląd szeregu najważniejszych zjawisk życia gospodarczego Galicji, przyczym położony będzie nacisk na wyczerpujące przedstawienie materjału faktycznego i przedmiotowe ujęcie współczesnych zagadnień ekonomicznych ze stanowiska interesów ogółu.

Nazwiska pozyskanych prelegientów, wśród których obok przedstawicieli naszej nauki znajdują się osobistości, biorące czynny udział w życiu ekonomicznym Galicji, dają rękojmię, że cel ten w całej pełni osiągnięty zostanie. Komitet żywi nadzieję, że wykłady projektowane przyczynią się do pogłębienia wśród szerszych sfer znajomości naszych stosunków ekonomicznych i do wzbudzenia większego niż dotychczas zainteresowania się tymi zagadnieniami. Od poparcia, z jakim to przedprzedsięwzięcie spotka się ze strony ogółu, zależeć będzie, czy kursa te staną się instytucją stałą o stopniowo coraz szerszym programie, organizującą opinję i uświadomienie ogółu w zakresie naszych zagadnień ekonomicznych.

Na kursy te p r z y j ę t y z o s t a n i e k a ż d y, k t o u k o ń c z y ł 18 r o k ż y c i a b e z r ó ż n i c y p ł c i, jeżeli zdaniem zarządu b ę d z i e d o s t a t e c z n i e p r z y g o t o w a n y d o k o r z y s t a n i a z w y k ł a d ó w.

O p ł a t a za cały kurs wynosi K 20 — dla akademików K 10.

W s t ę p na poszczególne wykłady 40 h., dla akademików 20 h.

W p i s y przyjmować będzie od 15. marca b. r. w lokalu Towarzystwa „Biblioteka Słuchaczów prawa“ we Lwowie ul. M a ł e c k i e g o 9. p a r t e r w godzinach między 7—8 wieczorem.

W y k ł a d y odbywać się będą w s a l i I n s t y t u t u c h e m i c z n e g o przy ul. D ł u g o s z a 6 w godzinach od 6—9 wieczorem.

Program następujący:

I. W y k ł a d i n a u g u r a c y j n y: JE. Dr. Stanisław Głąbiński

II. L u d n o ś ć G a l i c j i: Gęstość, ruch ludności, zróżnicowanie wedle wieku, płci, wyznania, rozdział na miasta i wsie, statystyka zawodowa. Godz. 4—6. Dr. Marcin Nadobnik, kierownik krajowego Biura statystycznego.

III. Rolnictwo:

a) część techniczno-rolna, gleboznawstwo kraju, godz. 6. prof. dr. Kazimierz Miczyński, dyrektor Akademji dublańskiej;

b) część ekonomiczna:

Wykład ogólny:

1. Kwestja włościańska, rozwój jej historyczny i stan obecny, godz. 6—8. prof. dr. Franciszek Bujak.

Wykłady specjalne:

2. Ustrój własności chłopskiej. Drobne i wielkie gospodarstwa włościańskie, na podstawie opisów i budżetów gospodarstw włościańskich. Godz. 4. dr. Leon Biegeleisen.

3. Parcelacja własności tabularnej. Godz. 2. dr. Tadeusz Brzeski.

4. Emigracja. Godz. 2—3 dr. Leopold Caro.

5. Kooperatywa włościańska:

a) kredytowa. Godz. 2. dr. Franciszek Stefczyk, dyrektor Patronatu dla Spółek oszczędn. i poż.;

b) wytwórcza i handlowa. Godz. 2. prof. dr. St. Grabski.

6. Kredyt hipoteczny włościański (organizacja kredytu — włości rentowe). Godz. 2. dr. Henryk Sawczyński.

7. Organizacja handlu produktami rolniczymi i materjałem hodowlanym. Godz. 2. dr. Tadeusz Kudelka, dyr. Banku roln.

IV. Przemysł i górnictwo:

Wykład ogólny:

1. Uprzemysłowienie kraju. Godz. 4. prof. dr. Stanisław Grabski.

Wykłady specjalne:

2. Statystyka przemysłu. Godz. 2. dr. Aleksander Szczepański.

3. Kwestja rzemieślnicza. Godz. 2. inż. St. Till, dyr. Inst. techn. w Krakowie.

4. Przemysł włóknisty. Godz. 2—4. prof. Władysław Bratkowski.

5. Przemysł metalurgiczny. Godz. 2—4. prof. Wacław Suchowiak.

6. Węgiel. Zagłębie węglowe krakowskie. Godz. 2. Dr. A. Benis.

7. Nafta. Godz. 2. dr. Stefan Bartoszewicz.

V. Kredyt: Organizacja kredytu i polityka kredytowa. Godz. 4. prof. dr. Józef Milewski.

VI. Kooperatywa:

Wykład ogólny:

1. Kooperatywa jako program pracy społecznej. Godz. 2—4. dr. Witołd Lewicki.

Wykłady specjalne:

2. Stowarzyszenia zarobkowo gospodarcze. Godz. 2. Dr. Jerzy Michalski, dyr. Banku kraj.

3. Stowarzyszenia spożywcze. Godz. 2. Edward Milewski.

4. Stowarzyszenia mieszkaniowe i fundusz opieki państwowej. Godz. 2. dr. Jerzy Michalski.

VII. Akcja czynników publicznych i instytucji samopomocy społecznej na polu polityki gospodarczej w kraju:

1. Rolnictwo. Godz. 2. dr. Jan Rozwadowski, wiceprezes gal. Towarzystwa gospod.

2. Przemysł. Godz. 2.

VIII. Kwestja społeczna:

1. Wykład ogólny. Godz. 3—4. prof. dr. Antoni Kostanecki.

2. Ubezpieczenia społeczne. Godz. 2. dr. Edward Dubanowicz.

3. Pośrednictwo pracy. Godz. 2—4. prof. dr. Zbigniew Pazdro.

Zgłoszenie i wpisowe przyjmuje Zarząd kursów ekonomiczno społecznych, który urzęduje w lokalu „Biblioteki Słuchaczów prawa“ we Lwowie, przy ul. Małeckiego l. 9. parter, między godz. 7—8 wieczorem.

Egzaminy dla leśników. Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, zamierzający w roku 1913 przystąpić do egzaminu państwowego, przepisanego dla pomocników technicznych w służbie leśnej i ochronnej, jakoteż do egzaminu przepisanego dla służby ochronnej łowieckiej, winni najpóźniej do dnia 31. b. m. wnieść do Namiestnictwa podania, zaopatrzone dokumentami i załącznikami wymaganymi według przepisów § 29. rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa, a to kandydaci, będący w służbie publicznej, we właściwej drodze służbowej, inni zaś za pośrednictwem właściwego starostwa względnie dyrekcji policji.

Kandydaci, starający się o uwolnienie od opłaty taksy egzaminacyjnej, mają wnieść równocześnie w tej samej drodze osobne podanie zaopatrzone świadectwem ubóstwa, wystawionym przez Zwierzchność gminną, i potwierdzeniem przez Urząd parafialny ostatniego miejsca zamieszkania.

Postęp w pracy współdzielczej w Królestwie Polskim. Wobec tego, że w ostatnich czasach podjęto z wielu stron starania w kierunku organizowania Stowarzyszeń zbożowych, współdzielczych młynów i piekarń, Warszawskie Centr. Towarzystwo rolnicze utworzyło instruktorat dla tego rodzaju Stowarzyszeń, których zakładanie wymaga należytej rozwagi, kalkulacji i pomocy technicznej. Należy mieć nadzieję, że instruktorat sprawie tej odda znaczne korzyści.

Instruktorem mianowany został inż. J. Mokrzyński.

Z Biura rachunkowego Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie. Wobec coraz większego zainteresowania się rolników rachunkowością rolniczą, Biuro rachunkowe przy C. T. R., chcąc przyjść z pomocą tym, którzy sami sobie prowadząc rachunki, nie mogą ich sami po skończonym roku racjonalnie zakończyć, wysyła objazdowych buchalterów do tych gospodarstw, które rachunkowości swojej nie prowadzą w Biurze, dla udzielenia porad i sporządzenia chociażby uproszczonych bilansów za bardzo umiarkowaną opłatą. Ci sami buchalterzy będą zbierali i zestawiali dane do statystyki poszczególnych gospodarstw; w statystyce, w danych porównawczych, leży dopiero prawdziwa nauka i korzyść z rachunkowości rolniczej dla urządzenia i prowadzenia gospodarstwa.

Kooperatywa drzewna. W Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne spółki dla handlu drzewem. Cel jej i zakres działania jest bardzo rozległy. Nowa organizacja ma się zająć zakupem drzewa i materjałów drzewnych, utrzymaniem i prowadzeniem składu hurtownego, oraz sprzedażą tych materjałów na potrzeby budownictwa i rzemiosła stolarskiego.

Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarskiego w W. ks. Poznańskim. Ze sprawozdania przedstawionego na Walnym zebraniu, które się odbyło w dniach 3—6. marca, dowiadujemy się, że Towarzystwo liczyło 847 członków. Kółek włościańskich w roku sprawozdawczym było 388 i liczą one 14.091 członków, posiadających 715.371 morgów własnej i 80.854 morgi dzierżawionej ziemi.

Posiedzeń odbyły Kółka 3.205, a więc przeciętnie po 8 zebrań rocznie.

Sprawozdanie podkreślają postęp gospodarstw tak ziemiańskich jak włościańskich.

Dla pierwszych aktualne są sprawy używania pługów parowych, urządzania deszczowni, oraz stosowania materjałów wybuchowych i różnych nowych i najnowszych wynalazków nauki rolniczej.

Dla drugich kwestja stosowania nawozów przestała już być piekącą: Włościanie poznańscy stosują coraz więcej nawozów sztucznych sieją, rzędowo i dobrym nasieniem.

Chów inwentarza robi również postępy, w zaniedbaniu natomiast znajdują się t. zw. gałęzie poboczne rolnictwa, jak chów drobiu, sadownictwo i pszczelnictwo. *Ł.*

Rozmaitości.

Wiosenną odezwę ptasząt, podpisaną przez pp.: Szpaka, Skowronka i Słowika, drukuje miesięcznik galic. Tow. ochrony zwierząt: „Powracając z dalekich, obcych krajów do naszej prastarej, ukochanej ojczyzny, w miasta i sioła, w lasy i pola, zajmujemy dawne mieszkania, pragnąc stworzyć tutaj szczęśliwe domowe ogniska i wieść spokojne a miłe życie! Oddajemy siebie i nasze potomstwo pod możną opiekę ludzi i żywimy nadzieję, że żaden z nich, ani stary ani młody, ani wielki ani mały, nie wyrządzi nam krzywdy i przykrości na ciele i życiu, ani nie pozbawi nas tak cennego skarbu, jakim jest wolność. W pierwszym rzędzie błagamy, by ludzie nie niszczyli mozolnie zbudowanych przez nas gniazd, by nie wybierali z nich jaj, pozostawiali pisklęta pod naszą opieką i zawsze nas traktowali, jak na dobrych przyjaciół przystało. Nawzajem przyrzekamy, iż będziemy zawsze wesoło podskakiwać, bujać, latać i klekotem, gęganiem, świstem, świergotem i śpiewem sprawiać wam rozrywkę. Wśród drzew, krzewów, krzaków i ogrodów, wśród

pól i stad bydła, będziemy wyłapywać darmozjadów. Wasze lasy, pola, błonia i ogrody będą bujnie się rozwijały, a wy ludzie znajdziecie prawdziwą uciechę i rozkosz, patrząc na ożywione cuda przyrody".

O wydzierżawianie sadów chrześcijanom. P. J. Biegański zamieścił w *Warsz. Gazecie Rolniczej* artykuł, w którym przemawia za wydzierżawianiem sadów Chrześcijanom, którzy „płacą za sady zawsze lepiej od żydów, a nigdy nie wylamentowują z powrotem tenuty, bo im na to nie pozwala ambicja". Obliczając zyski dzierżawcy żyda pan B. podkreśla, że wydzierżawianie sadów jest złym interesem, najlepiej wychodzi ten, kto sprzedaż owoców przeprowadza osobiście, gdyż cena dzierżawna jest zwykle 4—5 razy mniejsza od tego, co można wziąć za owoce.

Jeżeli zaś wydzierżawianie jest konieczne, to powinniśmy się starać wydzierżawiać chrześcijanom, a pośredniczy w tym polski Związek zawodowy ogrodników w Warszawie. Właściciele sadów w Galicji powinni również starać się o wyzwolenie swych owoców od drogiej opieki dzierżawców żydowskich, przytym należy obsadzać czworaki dworskie drzewami owocowymi, a małowartościowe opadki oddawać służbie, a wtedy uniknie się szkód w pańskich sadach i potrzeby wydzierżawiania ich za bezcen. Pan B. przytacza w tym względzie ciekawą uwagę innego autora, który motywuje kradzież niedojrzałych owoców przez lud instynktowną potrzebą kwasów i garbnika, którego innych źródeł wieś nie zna, bo nie używa wcale herbaty, a dobrych owoców ma zamało. *Ł.*

Znaczenie bylin w ogrodnictwie. Na posiedzeniu zwyczajnym krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego, które odbyło się w dniu 5. b. m., inspektor Pol miał wykład „O bylinach w ogrodnictwie zdobnym". Wykładający na wstępie podkreślił rażący kontrast między zabiegami o obleczenie w artystyczną szatę produktów najrozmaitszych gałęzi przemysłu a pewnym zastojem i brakiem poczucia potrzeby tego piękna w naszym ogrodnictwie. Tu panuje szablon i zdaje się, że na zerwanie z nim brak ludziom odwagi może ze względu na mylne pojęcie o kosztowności takiej zmiany, a może ze względu na brak wytycznych dla nowych dróg. Obalić mylny pogląd na zbyt wielkie koszta, podkreślenie choćby jednego kierunku tej pracy, to zadanie mówiącego. Pomijając styl francuski i angielski ogrodów, wskazał prelegient na prace niemieckie, na ich usiłowania stworzenia własnego niemieckiego stylu. Prace te i dla nas są pouczające i zasady, wedle których urządzać ma Niemiec swoje t. zw. *Bauergarten*, łatwe do zrozumienia, bo to dla Polaka nic nowego: to ogród, który już opisał przecudnie wielki nasz wieszcz, którego wzór nosi każdy lubownik w duszy, jako obraz stworzony bądź na podstawie opisów, bądź widzianych typów dawniejszych ogrodów. Ogród taki trzeba uzupełnić materjałem nowym, który mamy dziś do dyspozycji, a powstanie typ, który pewnie zaspokoi i poczucie piękna właściciela i przygodnego spektatora, a będzie niedrogi. Dalej w obszernym wywodzie, cieniowanym z zacięciem rzetelnego znawcy tematu, a demonstrowanym na licznych obrazach świetlnych, przedstawił prelegient długi szereg bylin w porządku chronologicznym ich pojawiania się od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

Na tymże posiedzeniu pan Piróg przedstawił historję zawiązania w Łańcucie Spółki sprzedaży owoców i przeróbki tychże na przetwory owocowe.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, pracujących tak w kierunku teoretycznym jak i praktycznym na polu gospodarczym, a powierzywszy redakcję tego działu inspektoratowi rolniczemu naszego Towarzystwa, mamy nadzieję wywiązać się dobrze z zadania powyższego.

W tej myśli powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc tak o zasilanie go pytaniami, jak i o opracowywanie odpowiedzi, które podobnie jak artykuły fachowe będą odpowiednio honorowane. *Redakcja*

Pytanie 45. *(Opas wołów ziemniakami).* Kupuję w marcu i kwietniu na targach chude woły 5-cio letnie i starsze, wagi około 400 kg, a z początkiem maja woły te wypędzam na pastwisko naturalne ale dobre, na którym pasą się do pierwszych dni września. Na pastwisku przyrasta na wadze wołu przeciętnie około 100 kg. Z początkiem września stawiam te woły na opas ziemniakami.

Karmienie odbywa się w następujący sposób. Z początku zjada wół dziennie od 12 do 15 kg ziemniaków (więcej zjeść nie chce), ale już 10-go dnia zjada 25 do 30 kg i tę ilość je codziennie do końca opasu, który trwa około 90 dni. Prócz ziemniaków dostaje wół dziennie w pierwszej połowie okresu opasu t. j. przez 45 dni po $1^1/_2$ kg grysu pszennego i po $1^1/_2$ kg osypki jęczmiennej, a w drugim okresie dziennie po 2 kg grysu pszennego i 3 kg osypki jęczmiennej. Z grysem i osypką miesza się codziennie 1 kg sieczki bądź to z koniczyny, słomy żytniej lub siana, bądź plewę w odpowiedniej ilości, i mięszaninę tę skrapia się wodą słoną. Pojenie odbywa się raz na dzień w południe, dając na woła nie więcej jak 8 litrów wody, a to w tym celu, aby wół jadł więcej ziemniaków, szukając tamże płynu na ugaszenie pragnienia.

Porządek karmienia odbywa się w następujący sposób, albo: 1) o 5-tej rano ziemniaki, w południe grys i osypka, wymięszane ze sieczką posoloną i pojenie, o 5-tej wieczorem ziemniaki albo 2) rozdziela się całą karmę na 2 równe części i wół je tylko 2 razy o 5-tej rano i o piątej wieczorem, a w południe dostaje tylko wodę, albo 3) rozdziela się całą karmę na 3 części i wół je: 5 ta rano, 12-ta w południe, 5-ta wieczorem, a pojenie w południe.

Ziemniaki daje się czyste rafowane, ale nie opłukane ani nie pokrajane. Na wole przyrasta w ten sposób na opasie ziemniaczanym około 100 kg. Sam lat 10 w ten sposób postępuję, a znam kilka gospodarstw, w których w braku gorzelni tak ziemniaki spożytkowują i to z dość dobrym rezultatem. Naturalnie, że najważniejsze jest woły chude tanio kupić, a opasione dobrze sprzedać, a tu właśnie są ciemne strony tego opasu.

Proszę o odpowiedź, czy taki opas kartoflami jest racjonalny przy uwzględnieniu, że kartofli mam wiele, a słomy, koniczyny i siana mało, i że ceny grysu i osypki są obecnie wysokie. *W. R.*

Pytanie 46. Mam dwa stawki o powierzchni 5.000 metrów kwadratowych, głębokość stawków mogę regulować od 60 do 120 cm (obok przepływa mały potoczek).

Chciałbym zaprowadzić opas ryb, wychodząc z tego zapatrywania, że jeśli nam się opłaca produkcja mięsa wołowego po 1 K za kg, dlaczego nie miałaby się opłacać produkcja mięsa rybiego, dwa razy droższego.

1) Ile sztuk ryb najwięcej do tych stawków można wpuścić?

2) Jaka wielkość ich ma być na wiosnę (w kg), by w jesieni można sprzedać na konsumcję?

3) Jakim zbożem karmić?

4) Gdzie można nabyć stosowny materjał?

5) Ile może kosztować kg takich ryb?

6) Jaki gatunek ryb zastosować?

7) Czy taka hodowla ma już gdzie miejsce w kraju?

8) Czy jest wskazana?

9) Czy wielkie ryzyko?

Upraszam przeto Wnych Panów fachowców o łaskawą poradę. *B. M.*

Pytanie 47. Jaka wirówka jest najodpowiedniejsza przy przeróbce 40 do 100 l mleka naraz. Chodzi przedewszystkim o to, by była łatwa do obsługi i czyszczenia i nie psuła się. *L. T. w S.*

Pytanie 48. Ziemia, na której gospodaruję w dawnej i dobrej kulturze, dająca ilościowo wyborne zbiory ziemniaków, ma tę właściwość, że skrobię w nich ogromnie obniża. Wysokoprocentowe ziemniaki, kontrolowane na zawartość skrobi przy sprowadzeniu z 22, 23%, po zbiorze wykazują 17, 15, a niekiedy i 12%. Jest to fakt, który powoduje przy wysokiej cenie robocizny zbyt drogi zbiór skrobi w stosunku do powierzchni. Ziemniaki sadzę na nawozie w pierwszym polu, zasilając słabą w potas rolę 3 q kainitu na morg i 1 q superfosfatu w rzędy. Gleba jest glinką lössową, bogatą w próchnicę. Nawozy azotowe nie opłacają się. Proszę o wskazówkę, czemu należy przypisać wyżej podany ubytek w skrobi i jak temu zaradzić. *S. T.*

Pytanie 49. Proszę o wskazówkę, który z potrząsaczy Dobry'ego „Ideal" jest dla plantacji buraków na teren pagórkowaty wskazany: 4, 5, 6, czy 7 konny? *S. T.*

Pytanie 50. Proszę uprzejmie doświadczone Panie Gospodynie o pouczenie mnie, czym skutecznie wygubić stonogi, które mnożą się w wilgotnej piwnicy i suterenach i rozłażą po domu. Tak samo i karakony (mały gatunek), mnożące się w kuchni. Miałem 2 jeże, ale zginęły, a zresztą niedość skutecznie je tępiły. Próbowałam wykurzania siarką, oraz ogłaszanego przez firmę Hübner środka na pluskwy, który tymbardziej na szwaby powinien być skuteczny, ale bez skutku. *A. P.*

Pytanie 51. Proszę o bliższe wskazówki co do uprawy żywokostu (matador), jaką ilość wysiewa się na morg lub hektar. O porze wysiewu, czy w pierwszym roku potrzebuje przykrycia ochronnego przez inną roślinę i gdzie można nabyć dobrego nasienia i po jakiej cenie? *K. T.*

Odpowiedź na pytanie 24., które brzmiało:

Na czym polega hodowla pstrąga?

Ponieważ cena pstrąga w handlu w stosunku do jego przyrostu jest u nas za nizka, przeto hodowla jego nie jest tak rentowna jak n. p. karpia, wskazane więc jest chowanie pstrąga tylko obok karpia, któremu tenże żadnej w stawach nie robi konkurencji. Specjalna hodowla pstrąga wskazana jest tylko w górskich zimnych wodach, które rozwojowi karpiowatych nie odpowiadają. Nasz górski pstrąg potrzebuje wody o temperaturze najwyżej + 16° R, dlatego w nizinach można hodować tylko pstrąga kalifornijskiego *(Regenbogenforelle)*, który jeszcze przy 20° R czuje się dobrze, jeżeli tylko woda silnie przepływa, a rośnie dużo prędzej od naszego. Chcąc zaprowadzić chów pstrągów, trzeba mieć przynajmniej 3 stawki dla rozmaitego wieku narybku, gdyż starsze pstrągi zjadają małe. Stawki muszą mieć najmniej $1^1/_2$ metra głębokości wody silnie przepływającej. Najtrudniej jest dochować się narybku. Ponieważ pstrągi u nas się nie trą, a sztuczne tarło jest trudne, najlepiej ikrę sprowadzać gotową. Ikrę pstrąga kalifornijskiego można dostać w Zarządzie stawów Opary p. Drohobycz, dalej *Forellenzucht „Bachleiten" Post Redl-Zipf Ober-Oesterreich* lub *Carl Feldbacher in Payerbach Ober-Oesterreich.* Sprowadzoną ikrę po ostrożnym przyzwyczajeniu jej do temperatury wody, umieszcza się w wylęgarniach blaszanych na sitach, do których ma spadać woda z wysokości 25 do 30 cm w ilości najmniej 3 litrów na minutę. Woda nie powinna zawierać w sobie ani rdzawki ani wapna, bo od nich błona na ikrze tężeje i uniemożliwia wylęgnięcie się pstrąga. Woda ta ma przechodzić przez parę filtrów ze szutru w celu zatrzymania nieczystości, żab i innych szkodników. Wylęgarnie umieszcza się w budce na ten cel postawionej w celu zabezpieczenia przed złośliwym uszkodzeniem; kto ma przy młynie komórkę, może tam umieścić wylęgarnie. Wylęgarnie trzeba codziennie odwiedzać i starannie wyrzucać obumarłą ikrę, którą można poznać po barwie kredowo-białej, gdyż ta zaraz dostaje pleśni, która się przenosi na zdrową ikrę. Po kilkunastu dniach wylęgają się małe rybki, które mają pęcherzyki na brzuszku z żółtkiem t. j. z pożywieniem, na razie więc nie potrzeba im nic dawać, gdy jednak pęcherzyk maleje, należy dawać im żywy pokarm w postaci skorupiaków, których hodowlę osobno założyć trzeba.

Jednego roku była tak zimna wiosna, że taka hodowla skorupiaków zawiodła, zbierałem więc mszyce na kapuście, które się obficie wtedy pojawiły, i tymi z bardzo dobrym skutkiem żywiłem malutkie pstrągi. Po paru tygodniach puszcza się podrośnięte pstrągi do sztucznych potoczków t. j. rowów, zabezpieczonych sitami, gdzie się je żywi jeszcze tymi samymi skorupiakami. Gdy się jednak zbliżają upały, należy niezwłocznie przenieść narybek do głębokich stawków. Tam żywi się go o ile można żywym pokarmem, do czego służą kosze nad wodą, do których wrzuca się padlinę, gdzie się mnożą robaczki, a które następnie wpadają w wodę i bywają przez pstrągi łakomie pożerane. Można także dawać pstrągom krew z otrębami, płuca przecierane przez sito, wątróbkę, handlarze jednak poznają tak żywione pstrągi po kolorze mięsa, które jest blade i płacą mniej za taki towar.

Przyrząd do tarcia wątroby *(Futterrad)* wyrabia w Sant Pölten Johann Schwarz, w Krakowie Posadowski blacharz. Mięso końskie suszone i tarte jest najtańszym pokarmem dla pstrągów, chrabąszcze majowe, przestrzegać jednak potrzeba, żeby tyle tylko dawać, ile ryba zje, gdyż pokarm niezjedzony opada na dno, skąd go pstrąg już nie weźmie i tam gnije.

Co do obsady t. j. ilości pstrąga, mającej być puszczoną na jednostkę powierzchni wody, trudno wydać przepis, gdyż stawek przy sztucznym żywieniu jest tylko hotelem. Widziałem stawki 10 kroków długie, 7 szerokie, w których chowano 1000 sztuk pstrąga na sprzedaż, ale woda w całym stawku zmieniała się w ciągu kilku godzin, a żywiono pstrąga bardzo obficie.

Przyrost pstrąga jest szybki, w drugim roku dochodzi do 25 cm i wtedy jest na sprzedaż najodpowiedniejszy.

U mnie 3-letnie pstrągi dochodziły wagi 0·5 kg, a długości 50 cm, takie jednak są mniej pokupne. Jest pewna trudność z przesyłką pstrąga. Ponieważ tenże wyjęty z wody prędko ginie, trzeba go uderzeniem w głowę niezwłocznie zabić, obetrzeć na sucho i w koszach na warstwie słomy i papierze pergaminowym układać, potym przychodzi znów papier, słoma, ryba, papier, wreszcie lód, tak jednak zabezpieczony, żeby woda z tającego lodu nie dostała się między ryby. Tak zapakowane pstrągi można transportować 2–3 dni.

Przy zaprowadzeniu gospodarstwa pstrągowego nie trzeba się łudzić, że to sprawa łatwa, ale jeżeli kto ma dużo czasu wolnego zwłaszcza w czasie wylęgu i pilnuje tego, może mieć ładny rezultat. Znam pewnego Niemca, który ze stawków o obszarze 4-o morgowym ma netto 5000 marek dochodu. Nie trzeba się tylko zrażać, jeżeli przy pierwszej próbie wylęgu sprawa nie bardzo się uda, niech tylko w pierwszym roku 10–15% pstrągów ze sprowadzonej ikry się wychowa, to w drugim i następnym otrzyma się znacznie lepszy rezultat.

Ponieważ łamy „Rolnika" są za szczupłe, aby się więcej o hodowli pstrąga rozpisywać, przeto chcącym takową zaprowadzić chętnie informacji udzielić mogę.

Piotr Łastowiecki

Odpowiedź na pytanie 33, które brzmiało:

Odnośnie do wzmianki, zamieszczonej w rubryce „Drobne porady gospodarcze" *Rolnik* numer 8. z dnia 21. lutego b. r., proszę o informację co do uszlachetnionego żywokostu „Matador". Czy zna go kto z praktyki, czy rzeczywiście daje tyle zielonej masy i tak chętnie jedzonej przez świnie; jak się go uprawia i skąd można nasienie, względnie sadzonki sprowadzić? *R. K.*

Żywokost daje obfitą paszę, tak przez świnie jak i bydło chętnie spożywaną, u krów przyczynia się dość dobrze ku powiększeniu wydajności mleka.

Żywokost dobrze wytrzymuje u nas zimę, a przymrozki wiosenne mu nie szkodzą, również i susza nawet dłuższa nie wywiera ujemnego wpływu, gdyż gruby i soczysty korzeń długo jest zdolny posiłkować roślinę wilgocią; gleby wymaga lżejszej, najlepiej udaje się na gliniasto-piaszczystych, wymaga gleby żyznej, wilgotnej, byle z podglebiem przepuszczalnym, niepodmakającym. Uprawa odnosi się głównie do silnego użyźnienia i spulchnienia podglebia podgłębiaczem, jak również zupełnego oczyszczenia gruntu; gdy to spełnione, rozsadza się w świeżą rolę pod znacznik lub za pługiem tak jak ziemniaki rząd od rzędu 80 do 100 cm, jak również sadzonka od sadzonki w rzędzie. W ten sposób potrzeba 10 000 sadzonek na hektar.

Dla uniknienia kosztu sadzonek radzę sprowadzić je w małej ilości stosownie do obszaru, a po roku rozsadzić, gdyż roczny krzak daje w przecięciu 15 do 20 sadzonek z korzenia; na zbiór nasienia nie radzę pozostawiać, gdyż jest zawsze niekorzystny. W czasie wzrostu spulchnia się ziemię pomiędzy rzędami pogłębiaczem każdej jesieni, a gdy grunt wymaga zasilenia, rozrzuca się obornik w jesieni pomiędzy rzędy lub wywozi

się gnojówkę. Sadzić go można wiosną, latem lub jesienią. Pasza jest smaczna i chętnie spożywana przez świnie, konie i bydło, a przytym wczesna i obfita daje 3 do 4 zbiory rocznie, co 6 do 8 tygodni pokos. W końcu dodać muszę, że krzaki prędko się rozrastają i licznie rozgałęziają.

A. P.

Odpowiedź na pytanie 34, które brzmiało:

Mam pole (glinka dość głęboka, podglebie nieprzepuszczalne) pod cukrowe buraki, nawiezione przeszłego roku obornikiem; zebrałem mięszankę na zielono jesienią, lecz z powodu słoty rola tak rozmokła, że nie można było w jesieni przeorać. Proszę o powiadomienie mnie w *Rolniku*, czy mogę na wiosnę głęboko przeorać i liczyć na pewny i obfity plon buraków. Mam zamiar użyć nawozy pomocnicze; proszę o radę, jakich i wiele na hektar mam dać.

Do rozporządzenia mam superfosfat mineralny 18%.

B. Krz.

O ile pole pod buraki nie było głęboko wyorane na zimę, to nawet przy najstaranniejszej i najintenzywniejszej uprawie wiosennej trudno liczyć na pewny i wysoki plon. Głęboka orka wiosenna nie może być w żadnym wypadku wskazana, a tym bardziej, jeżeli podglebie jest nieprzepuszczalne. W praktyce mojej dałem raz wiosenną orkę pod buraki na 6 cali i miałem już z tego powodu bardzo ujemne rezultaty. Uważałbym za wskazane wyorać najwyżej na 3—4 cali, natomiast dać za każdym pługiem pogłębiacz, któryby rolę na dalszych 4—6 cali spulchnił.

Co do nawozów sztucznych, to ilość i sposób ich użycia wskazany według mego doświadczenia, podałem w odpowiedzi, drukowanej jako odpowiedź druga na pyt. 20. „Rolnik" nr. 10, z dnia 7-go marca b. r.

Roman Kraiński

Odpowiedź druga na pytanie 34.

Burak cukrowy jest jedną z tych roślin, która wymaga gleby głęboko wyrobionej, czynnej i przepuszczalnej, bo korzeń napotkawszy warstwę nieprzepuszczalną, dalej normalnie rozwijać się nie może, a nawet ginie.

Tego rodzaju glebę trzeba wprzód zdrenować, aby zapewnić sobie w przyszłości pewne i obfite plony.

Głęboka orka na wiosnę jest niebezpieczna ze względu na wydobycie na wierzch warstw głębszych, warstw przy nieprzepuszczalnym podglebiu silnie zakwaszonych i o związkach nieutlenionych, które jedynie poddane zimowemu procesowi sił przyrody, mogą skruszeć, zwietrzeć i wydobrzeć. Głęboka orka wiosenna spowoduje zarazem nadmierną utratę wilgoci, o zachowanie której rolnik tak usilnie się stara przy uprawie buraków. W tym wypadku polecić można orkę z zastospwaniem pogłębiacza czyli podskibnika, który wzruszy głębszą warstwę. W normalnych warunkach głębokość uprawy sięgać winna p r z y n a j m n i e j 30 cm.

Aby również nawozy skutkować i opłacić się mogły, warunki wilgotności powinny być uregulowane.

Nie trzeba zapominać, że burak wymaga dość wapna w glebie, które jest potrzebne nie tylko jako jeden ze składników pokarmowych, lecz także ze względu na poprawę struktury i uruchomienie zapasów pokarmowych roli.

Najpospoliciej stosuje się łatwo rozpuszczalny kwas fosforowy superfosfatu, który przyspiesza wzrost buraków po wzejściu, a w następstwie uodparnia je, jak niemniej przyspiesza dojrzewanie. Na ha daje się 18 % superfosfatu 300—350 kg przed siewem. Mimo nawożenia obornikiem dawka saletry w ilości 50 kg na ha, przed lub zaraz po siewie dana, jest konieczna, aby młoda roślina korzystała z łatwo dostępnego azotu saletry, dopóki się nie zakorzeni i nie zacznie czerpać azotu z obornika. Po przerwaniu daje się drugą dawkę jako posypkę, również w ilości 50 kg, jak i kainitu 250 do 300 kg na ha.

Przypuszczam, że glinka tamtejsza ma dosyć potasu i że w początkach uprawy wystarczyć go może na wydanie wysokich plonów, lecz buraki są czułe na nawożenie kainitem ze względu na inne uboczne sole, które jak sód wywierają szczególny wpływ na rozwój buraków.

W k a ż d y m r a z i e w o b e c n i e p r z e p u s z c z a l n o ś c i p o d g l e b i a i n i e w y k o n a n i a j e s i e n n e j o r k i, r y z y k o u p r a w y j e s t z n a c z n e.

Pozwolę sobie polecić założenie pólek doświadczalnych z nawozami, przy zakładaniu których Stacja chem. roln. w Dublanach służy pomocą.

Franciszek Boczek
styp. katedry chemji rolniczej w Dublanach.

Odpowiedź na pytanie 36, które brzmiało:

Czy istnieje jaki pewny sposób, zapobiegający krwawemu moczowi u bydła, pasącego się w lesie; mam bowiem zamiar przez całe lato trzymać na leśnym pastwisku jałownik. Las jest miejscami wilgotny, o drzewostanie mięszanym młodym (brzoza, dąb, sosna), a bydło wypasa się w nim dobrze.

M. M.

Jako leśnik pasałem bydło przez x lat w lesie tak liściastym, mięszanym, jak i czysto szpilkowym, i stosowałem z dobrym skutkiem barszcz z grysu żytniego, dając go litr na sztukę bydła przed wypędzeniem go rano do lasu, stosując to tak długo, dopóki się pączki kwiatowe nie rozwiną i pył kwiatowy nie osypie, przy wypadkach zaś krwawomoczu zadawałem Taninę (w każdej aptece można jej dostać) 3 razy dziennie po łyżeczce od kawy w wodzie.

A. P.

Odpowiedź druga na pytanie 36.:

Krwawy mocz pojawia się u bydła, używającego leśnej paszy na miejscach bagnistych, porosłych kwaśnymi trawami, jak turzyca *(carex)* itp.

Powodują go bakterje, dostające się do organizmu zwierząt prawdopodobnie za pośrednictwem kleszczy.

Preparaty żelaza, zadawane zaraz w pierwszym dniu, mogą mieć dobry skutek, w drugim lub trzecim dniu trudno już coś poradzić.

Silne sztuki zwykle przetrzymują tę chorobę, słabe giną.

W Prusach używają przeciw tej słabości ochronnego szczepienia.

W braku lepszych środków pod ręką, można dać choremu bydlęciu namoczone aż do skiełkowania i ugotowane nasienie lniane, dzieląc litr ziarna na dwa razy; sól gorzką i zimny okład na krzyże.

Zygmunt Treszka

Odpowiedź trzecia na pytanie 36.:

Mylne jest mniemanie, jakoby chorobę moczu spowodowały pędy młodej olszyny, dębu lub też pyłek z kwiatu sosnowego.

Bydło rogate może się wcale w lesie nie paść i może chorować na krwawy mocz. Przyczyna leży zupełnie gdzieindziej. Najnowsze badania wykazały, że istnieje bakcyl choroby krwawego moczu i że ten dostawszy się do organizmu zwierzęcego, powoduje wydzielinę ciałek krwawych z krwi. Bakcyl przenoszą na zwierzęta kleszcze. Te żyją po lasach i ukryte na liściach drzew, strącone padają na przechodzące zwierzęta i czepiają się ich ciała, by ssać krew. Tą więc drogą udziela się choroba krwawego moczu. Dość tedy, aby bydło przechodziło na paszę przez las lub też w czasie upałów chroniło się do lasu, aby choroba krwawego moczu wybuchła.

Z praktyki daję następujący przykład:

Wiedząc już, jaką drogą może się bydło zarazić chorobą krwawego moczu, postanowiłem bydła w lesie nie paść, ani przez las lub do lasu wpędzać. Bydło pasło się na białej koniczynie i było zupełnie zdrowe. Raz wybuchła burza z gradem i bydło samo uciekło do lasu i skryło się w gąszczach. W parę dni zachorowało kilkanaście sztuk na krwawy mocz i mimo wezwania weterynarza 4 sztuki zginęły. Reszta zarażonych sztuk wyzdrowiała, ale dłuższy czas krowy nie mogły przyjść do siebie i straciły mleko. Choroba krwawego moczu jest bardzo ciężka i groźna. Nie jest to choroba nerek, lecz ogólne zakażenie krwi tak, jak przy tyfusie, pomorze i innych chorobach, powodowanych rozkładem krwi przez swoiste bakterje tych chorób.

Lekarstwa na nią niema. Może być tylko ulga i pomoc, dana zwierzęciu przy przebiegu choroby. A więc w razie zatrzymania kału lewatywy i środki przeczyszczające. W razie osłabienia i wycieńczenia środki wzmacniające i pobudzające. Pasza lekko strawna i posilna, chłodna stajnia etc. *Leon Starkiewicz*
Inspektor okręgowy.

Odpowiedź na pytanie 38, które brzmiało:

W jednym z artykułów *Rolnika* była wzmianka, iż żużle, zmięszane z kainitem, tworzą rodzaj cementu, wskutek czego proces asymilacji cierpi. Pytanie, w jakim stopniu i czy nawet przy zmięszaniu bezpośrednio przed siewem? Okoliczność tę uważam za ważną; bowiem wysiew w zmięszaniu jest bardzo wygodny, już nie tylko z powodu jednorazowej roboty — ale głównie dlatego, iż żużle wymagają do wysiewu czasu bardzo spokojnego, a w zmięszaniu z kainitem który jest zawsze wilgotny, nie ulegają rozpylaniu (na cudze grunta) nawet przy silniejszym wietrze.

Szczególnie w jesieni rano spokojnie; koło 10-ej po ociepleniu powietrza powstaje wiatr i jazda do domu.

P. S. W tablicach do „Westfalji" jest także jedna: *Thomasschlacke und Kainit gemischt:* widać, że tak sieją w Niemczech. *T.*

Kainit i tomasynę mięszać można bezpośrednio przed siewem, jednakże, gdy leżeć mają czas pewien, mięsza się z podwójną ilością na miarę z suchym miałem torfowym lub z suchymi trocinami. Nawozy te bez torfu zmięszane i pozostawione nawet na kilkanaście godzin, wskutek higroskopijności kainitu zbijają się w twardą masę lub tworzą bryły jakby rodzaj cementu.

Zcementowany materjał nie tylko że jest niemożliwy bez osobnego zmielenia do siewu, ale i proces rozkładu tomasyny jest w glebie utrudniony.

O ile mięszanie bezpośrednio przed siewem wpływa ujemnie na wyzyskanie kwasu fosforowego, brak ścisłych doświadczeń. *Franciszek Boczek*
styp. katedry chemji rolniczej w Dublanach.

Odpowiedź na pytanie 40, które brzmiało:

Pragnąc zająć się na szerszą skalę hodowlą pszczół, zapytuję Panów kolegów po pługu, czy hodowla w ten sposób prowadzona w ogóle opłaca się, czy też raczej lepiej poprzestać na paru ulach dla użytku własnego, dalej czy większa pasieka wymaga fachowej osobnej obsługi, czy też wystarczą na to zwykłe siły, zajęte w gospodarstwie. *M. D.*

W każdym razie sowicie się opłaca, dochód waha się pomiędzy 25 do 40 koron z pnia rocznie, radzę jednak ściśle się stosować i tylko zakładać ule szufladkowe z maską Grzegorza Manasterskiego, a stosowanie się wedle tegoż przewodnika „Sztuczne wygrzewanie pszczół i ule szufladkowe z maską" powyższego autora, w cenie 2 kor., daje pewną rękojmię zysku, ułatwiając równocześnie bardzo obsługę, którą bez wyjątku każdy lubiący pszczołę prowadzić może. *A. P.*

Odpowiedź druga na pytanie 40.

Gdy tylko ku temu są warunki, zatym, gdzie niema zbyt silnych wiatrów, większych wód, a więc dużych stawów i rzek, gdzie jest blizkość lasów, obfitość łąk słodkich, gdzie nadto sieją rzepaki i hreczki, tam już okolica jest dla pasieki bardzo odpowiednia i można na pewno liczyć, że da ona duży dochód, skoro będzie prowadzona jak każdy inny dział gospodarczy, t. j. ze znajomością rzeczy.

Oczywiście są lata tłuste i chude. Szybkie pomnażanie pasieki jest szkodliwe, bo często prowadzi do ruiny pasieki i zniechęcenia do bartnictwa. Błąd ten popełniają zazwyczaj początkujący bartnicy.

W wyżej opisanej, zatym dobrej okolicy, silny pień może znieść 40 a nawet 50 kg miodu, około połowy tej ilości zużyje sam w ciągu lata, jesieni, zimy i następnej wiosny, reszta zatym 20 a na pewno 15 kg zostanie dochodem bartnika, zaś wobec wysokiej ceny miodu będzie to już pokaźny dochód, nie licząc wosku, wytopionego ze starej woszczyny.

Większa pasieka wymaga fachowego i rutynowanego pasiecznika.

Zwykłe siły zajęte w gospodarstwie nie wystarczą nawet w początkach. Należy więc mieć człowieka, któryby się na wszystkich głównych robotach rozumiał, a stał pod nadzorem rutynowanego pasiecznika, oraz by ten ostatni od czasu do czasu kontrolował wykonane roboty.

Nieuk może łatwo zroić pasiekę lub wypompowawszy nieoględnie wszystek miód, nawet w lecie podczas dłuższej słoty i zimna zagłodzić swoje pracownice.

Obecnie rutynowanym bartnikiem zostać nie jest tak trudno, jeśli tylko nabierze się zamiłowania do przedmiotu; posiadamy broszury w naszej literaturze znakomite, tereotycznie opracowane i na długoletniej praktyce oparte — rzec można — epokowe dzieło pod tytułem: „Bartnictwo czyli hodowla pszczół dla zysku" Prof. Dra Teofila Ciesielskiego we Lwowie, w którym można znaleść rozwiązanie nawet zawiłych zadań, trafiających się w bartnictwie. *Alojzy Bozowski*

Odpowiedź na pytanie 41, które brzmiało:

Proszę W. P. myśliwych, znających się na ustawie i paragrafach prawa karnego, o łaskawą odpowiedź:

1. Jakie są prawa polowania między granicami dwóch terytorjów; czy jest jaki pas neutralny lub prawo kilkunastu metrów poza granicą i w jakiej odległości wolno strzelać i zbierać zabitą zwierzynę.

2. Czy Spółce łowieckiej, dzierżawiącej od gminy polowanie, które dotyka lasu dworskiego, a granicą jest rów, wolno pod samym lasem wabikiem wywabiać zwierzynę i w jakiej odległości strzelać. Ustawę łowiecką z 13. lipca 1909 r. posiadam, ale w niej o tym nic nie pisano. *Pnikut*

1) Między granicami dwóch terytorjów łowieckich niema żadnych praw polowania ani też nie egzystuje żaden pas neutralny.

Wedle § 47 ustawy łowieckiej z 13. lipca 1909 nie wolno ścigać zwierzyny choćby zranionej, która przeszła granice obcego obszaru.

Jasne, iż strzelać ani też zbierać również jej nie wolno poza granicą.

Co do punktu 2) to rozumie się samo przez się, iż wabić zwierzynę wolno na całym obszarze łowieckim, a więc tak dobrze tuż przy samej granicy jak i w środku okręgu. Strzelać naturalnie wobec wyżej pod 1) powiedzianego, wolno jedynie ze swej strony granicy.

Czy zwierzyna przyszła z tej strony czy z tamtej, to rzecz obojętna, byle tylko z tej strony była zastrzelona.

Rozmyślne jednak wywabianie zwierzyny z cudzego lasu względnie obszaru łowieckiego wygląda na zwykłe kłusownictwo i po udowodnieniu faktu mogłoby być jako takie traktowane. *Zygmunt Treszka*

Głosy Czytelników.

(Odpowiedź na głos czytelniczki w nr. 8 „Rolnika").

W odpowiedzi na artykuł mój p. t. „Ręczne roboty po dworach i chatach i konieczna ich potrzeba", umieszczony w Nr. 5 Rolnika, podnosi Pani Aniela Gniewoszowa pewne wątpliwości co do ważności i potrzeby robót ręcznych kobiecych i ginącego u nas przemysłu domowego. Wezwana tym szanownym głosem do dalszego omawiania tej kwestji, pozwalam sobie podnieść jeszcze następujące uwagi:

Wychowana u nas na wsi, miałam sposobność przez dziesiątki lat mieszkać w różnych obcych krajach i porównywać pracę kobiet naszych i obcych. Obecnie po latach badam stosunki i widzę cofanie się nasze, zanik tego, co dobre było, i obliczam ogromne straty materjalne i moralne dla dworu i chaty. Nie może być w tym dwu zdań, że rada Pani Gniewoszowej, aby dwory i chaty zaopatrywały swoje potrzeby domowe jak najczęściej przemysłem fabrycznym, gdy ten jest prawie wyłącznie obcym,

prowadzić musi do zubożenia, bo wyciąga to bezpowrotnie ogromne sumy z ubogiego i tak kraju. A rozchodzi się tu o prace, które w innych krajach po większej części wykonuje także kobieta w domu. Wiek pary i elektryczności mógł zmienić stosunki do gruntu tam, gdzie ta para i elektryczność istotnie wykonuje te prace, które ręką wykonać można. Ale u nas, zwłaszcza na wsi, dotąd postęp techniki chyba nic nam nie przyniósł prócz tego, że zalał nas tandetą obcą, głównie pruską. Przed tym zalewem tak długo bronić się musimy, pokąd sami swego przemysłu nie stworzymy. Podłożem zaś wszelkiego przemysłu był i jest przemysł domowy, co dobrze zrozumiały nasze władze autonomiczne, chroniąc w niektórych okolicach resztki tegoż przez zakładanie szkół fachowych i urządzając kursa gospodarcze i t. p. Roboty ręczne wcale też nie szkodzą oczom i zdrowiu, przeciwnie, jak doświadczenie uczy, są to sposoby wydoskonalenia oka i zdrowia. Wiem od wielu, jak np. od pewnego wielkiego fabrykanta gobelinów w Paryżu, że jego liczne pracownice wyrabiają sobie doskonale oko przy dobrym zdrowiu, liczne zaś choroby, zwłaszcza nerwowe dziś za granicą leczą robotami ręcznymi. (Sanatorjum w Tübingen). Nie ulega też wątpliwości, że wiejskie kobiety i dziewczęta i dziś jeszcze w całym prawie kraju przędą i tkają i w największej części zaspakajają swoje potrzeby w płótnie i bieliźnie, niemniej i w wielu bardzo okolicach same zdobią je haftem i t. p. Wartość tej pracy przedstawia miliony zaoszczędzone i kraj musiałby inaczej miliony te opłacać jako haracz obcym fabrykom. Lud nasz jest dzięki Panu Bogu zawsze jeszcze konserwatywny, trzyma się też swoich ubiorów i ozdób, tych zaś fabrycznie wykonywać nawet nie można, bo fabryki nie mogą się stosować do upodobań tylko pewnej okolicy. Stąd się dzieje, że tam, gdzie roboty ręczne idą teraz w zapomnienie, wykonują je inne, niestety obce nam okolice w Czechach, na Węgrzech i t. d., a w tym pośredniczą żydzi.

Do robót ręcznych nadają się zresztą tylko pewne zręczniejsze kobiety, takich kilka w każdej wsi się znajdzie, a w zimie naszej długiej i długich wieczorach zimowych brak rąk tych do pracy rolnej i w oborze chyba odczuć się nie da.

Pani Gniewoszowa twierdzi dalej, że należy odnowić bieliznę raczej tańszym płótnem fabrycznym, bo wydatek powtarzający się rozkłada się na lata, gdy przy domowym droższym płótnie wydatek jest większy na raz. Zachodzi tu jakieś nieporozumienie. Włościanka sadząc len, zbierając go i przerabiając na płótno, robi właśnie wkład niegotówkowy i częściowo sprzedaje sobie sama niejako swą pracę powoli — kupując zaś zwykle tandetę, prawie zawsze obcą, płaci naraz obcej włościance za len, za odwóz do fabryki, zarobki i podatki robotnika i fabrykanta, i różnych pośredników aż do kramarza. Niema zaś nigdy żadnej oszczędności tam, gdzie się kupuje lichszy towar i dlatego Anglik mówi: „nie jestem tak bogaty, abym kupować mógł tani towar“. Zresztą trudno dziś nawet już mówić o „tanim“ choćby lichym fabrykacie wobec tego, że fabryki tworzą kartele i stale i bezmiernie podnoszą cenę swych wyrobów. Tak n. p. płótno to samo, za którego 1 m przed 10 zaledwie laty płaciłam 1 K 60 h, dziś kosztuje w handlu 3 K 60 h. W tej proporcji chyba cena pracy robotnic i na „Saksach“ się nie podniosła, a pamiętać trzeba o tym, że z różnych powodów ceny dalej i dalej w górę pójdą.

W końcu niech mi wolno będzie zauważyć, że pilnowanie rzeczy przed zniszczeniem i molami (te chyba tylko w lecie), dalej prowadzenie rachunków gospodarczych, dochodów i wydatków domowych i t. p. czynności administracyjne nie mogą wypełnić pracy pani we dworze.

Nigdzie, prócz niektórych okolic na Węgrzech stosunkami podobnych naszym, nie widziałam tak postępującego odosobnienia dworu od chaty, jak u nas w Galicji, i nigdzie pani we dworze nie ma tyle moralnego obowiązku wzmocnienia tej dawnej placówki narodowej. A jednym ze sposobów tego pozostanie współpraca z ludem. Współpraca ta, choćby na godziny wieczorów zimowych obliczona, a kształcąca rozum i serce ludu i ze zrozumieniem jego potrzeb ekonomicznych — przecie najlepszym do tego sposobem. Inaczej przyjdą z tym inni, bo lud musi, ile możności, sam owe potrzeby w domu zaspakajać, a czy ta praca innych czynników będzie narodowo lepsza, to musi wątpliwości nastręczyć. W tym względzie powołuję się też na znamienny artykuł w „Niewieście Katolickiej“ Nr. 3 i 4 b. r., gdzie lud dziękuje p. p. Stawiarskim z Jedlicza za naukę szycia i haftowania gorsetów, noszonych w okolicy. Co do zakupna zaś niby tańszego różnych innych fabrycznych wyrobów, które do niedawna w domu sporządzano, o tym ogłoszę niedługo moją gruntowną pracę, a szanowne czytelniczki się przekonają, że fabryczne, t. zw. tanie wyroby domowych artykułów spożywczych, są w wielkiej części ostatnią lichotą, która w domu nie nadawałaby się nieraz nawet na użytek nierogacizny. Dlatego muszę obstawać stanowczo przy tym, że gospodyni polska powinna, o ile tylko możebne, potrzeby domowe sporządzać sama w domu i do tego też ludowi naszemu dopomagać.

Juljuszowa Albinowska
autorka »Domu Oszczędnego“.

Z działalności Towarzystwa.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół Walnego Zgromadzenia Oddziału Cieszanowskiego c. k. Towarzystwa Gospodarskiego z dnia 17. lutego 1913 r.

1) Odczytano i przyjęto do wiadomości protokół Walnego Zgromadzenia z dnia 17. stycznia 1912 roku.

2) Na wniosek Komisji rewizyjnej przyjęto sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków Oddziału za rok 1912, oraz udzielono absolutorjum Radzie Oddziału.

3) Wybrano Delegatów na tegoroczną Radę Ogólną.

4) Przyjęto do wiadomości zawiadomienia Komitetu: a) o nowej taryfie spłaty chlewni za I. kwartał 1913; b) o warunkach kredytu udzielanego hodowcom koni przez Związek Ziemian na zakupno ogierów; c) o wyjednaniu w ministerstwie sprawiedliwości zezwolenia na używanie więźniów do spóźnionych robót w polu.

5) Przyjęto wniosek zakupna przedmiotów gospodarczych celem rozlosowania między członków Oddziału, oraz wniosek zakupna brony talerzowej celem wypożyczania członkom za opłatą.

6) Przekazano Radzie Oddziału do rozpatrzenia sprawę ułatwienia członkom Oddziału zbytu produktów rolnych.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. k. Namiestnictwo do L. XVII 1945/43 podaje obwieszczenie, zakazujące bezwarunkowo aż do odwołania z powodu panującej pryszczycy wprowadzania zwierząt racicowych, hodowlanych i użytkowych do królestw i krajów, zastąpionych w Radzie Państwa, z następujących obszarów Państwa niemieckiego, a mianowicie: z okręgu rządowego (Regierungsbezirk) Potsdam (Poczdam w Prusiech), z okręgu rządowego (Regierungsbezirk) Frankonia środkowa w Bawarji i z okręgów rządowych (Regierungskreis) Neckar, Jagst i Donau w Wirtembergji.

Przekroczania tych przepisów karane będą według postanowień ustawy o chorobach stadnych z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. l. 177.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 10. do 16. marca 1913.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
10 p.	48·8	47·2	42·8	—0·2	+4·6	+2·5	+4·6	—0·8	3·9	4·5	4·7	86	71	84	W 4	SW 4	SW 7	4	5	4	2·3	● ✳
11 w.	41·5	42·9	42·6	+2·1	—4·9	—1·2	—5·2	+0·8	4·4	4·6	4·4	82	70	89	W 5	SW 1	SW 2	3	8	10	5·2	● ✳
12 ś.	36·2	37·0	38·6	—2·2	—1·5	—1·4	—5·0	—0·4	4·6	4·2	4·3	85	82	85	WSW 6	NW 3	NW 5	10	10	10	2·1	● ✳
13 c.	44·0	45·1	43·9	—0·6	—5·3	—1·6	—5·8	—0.5	3·5	4·4	3·6	74	66	69	N 4	NE 3	SE 3	5	2	0	—	
14 p.	41·9	41·4	41·3	—2·1	—9·6	—3·6	—9·6	—1·0	3·4	5·2	4·3	64	58	73	SW 6	SW 8	SW 1	10	8	0	—	
15 s.	40·1	38·1	39·5	—3·7	—14·3	—9·1	—15·3	—3·0	4·1	5·4	5·9	69	45	68	W 4	SW 6	W 5	6	2	10	—	
16 n.	44·4	45·2	41·7	—5·2	—8·2	—5·4	—9·1	—3·5	4·9	4·0	4·2	74	50	73	NW 6	SW 8	SSW 6	9	0	0	—	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 10/III 1913 do 16/III 1913. Pszenica 9·00—10·20, żyto 7·90—8·20, jęczmień brow. 8·50—9·10, past. 7·50—8·00, owies zeszłor. 9·40—10·00, hreczka 0·00 do 0·00, groch do gotow. 12·00—14·00, groch past. 9·00—10·00, bobik 8·75 do 9·20, wyka 10·50—11·00, łubin galicyjski 00·00—00·00, rzepak zim. 16·00—16·50, letni teg. 00·00—00·00, chmiel teg. 105—115, koniczyna czerwona 97—122, biała 113·00—145·00, szwedzka 90·00—120·00, tymotka 20·00—22·75, siano lepszej jakości 3·50—3.60, gorszej 3·30 do 3·30, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 4·20—4·50, słoma okłotowa 3·30—3·40, mierzwiasta 3·00—3·10, kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzeln. za 1% skrobi całe wagony 10.000 kg) 0.00—0·0,0 nafta zwykła 17·00—18·00, salonowa 19·00 do 20·00. ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 9·89—10·05, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10 000 kg (II kl.) 0·00—0·00, otręby pszenne 12·50—12·75, otręby żytne 12·00—12·50, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·60—1·70, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·76—1·88, mięso cielęce loco rzeźniar (engros) 1·40—1·60, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·44—1·60, spirytus kontyngentowy 64·50—65·50, ekskontyngentowy 44·50—45·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów.

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 9. do 19. marca 1913.

Na zboża ozime pokup słaby przy silnej tendencji zniżkowej. w zbożach jarych zapotrzebowanie duże, a ceny pomału idą w górę.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów.

Pszenica 20·00 do 20·20, żyto 16·20 do 16·50, owies 18·00—18·50, jęczmień pastewny 16·00 do 16·50, jęczmień nasienny 17·00 do 18·00, siano słodkie 0·00 do 0·00, rzepak 00·00—00·00, mak niebieski 00·00—00·00, słoma mierzw. 0·00—0·00, słoma okłotowa 0·00—0·00, koniczyna biała 000—000, koniczyna czerwona 220—260, kartofle jadalne 0.00—0·00, kartofle gorzelniane 0·00—0·00, groch biały 21·00—22·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z d. 21. marca 1913.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 8·50—11·00, żyto 7·60—9·25, jęczmień browarniany 7·00 do 8·50, groch Victoria 11·00—13·00, groch zwykły 10·00—11·00, owies 8·00—9·00, hreczka 7·00—9·00, wyka 9·00—10·00, koniczyna czerwona 40·00—120·00, koniczyna biała 100·00—130.00, spirytus paritas za 50 litrów: 00·00—28·00, nadkontyngent. 00·00—18·00.

Usposobienie —.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 19. marca 1913, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica cisańska (81) 23·20—23·40, peszteńska (81) 23·15—23·25, banatka (78) 22·55—23·00, żyto prima 19·35—19·45, średnie 19·15—19·25, jęczmień pastewny 17·50—18·20, owies prima 21·50—22·00, średni 20·60—21·20, kukurudza węgierska 14·20—14·50, rumuńska 00·00—00·00, Cinquantino 00·00—00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 18. marca 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (77—80 kg) 12·00 do 12·55, banatka nowa (76—78) 00·00 do 00·00, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (76—79 kg) 11·10 do 11·50, słowacka nowa (76—80 kg) 11·10 do 11·55, południowa nowa (77—80 kg) 11·10 do 11·55, rumuńska (78—80 kg) 00·00, do 00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustrjacka (75—78) 10·25—10·60.

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 9·65 do 9·95, peszteńskie nowe (70—74 kg) 9·85 do 10·10, austrjackie nowe (70—73 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70—73) 9·60—9·95, węgierskie (70—73) 9·60—9.90, dolnoaustrjackie (70—73) 9·20—9·65.

Jęczmień morawski loco stacje 8·00 do 9·00, słowacki loco stacje 8·10 do 9·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 8·25 do 9·00, południowy 8·50—9·00, cisański (loco stacje) 0·00 do 0·00, pastewny 7·50 do 8·00, browarniany 8·25 do 8·50.

Kukurudza węgierska nowa 7·75—7·80, la Plata 0·00—0·00, Cinq. nowa 9·55—10·10.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 19. marca 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 29, buhaji 31, krów 114, razem bydła rogatego 422 sztuk, jałownika 248, cieląt 470, owiec (kóz) 000, nierogacizny gal. 87, węg. 64 — razem 000. Woły z paszy płacono 104 do 112, woły chude 00 do 00, buhaje 84 do 104, krowy 73 do 82, jałownik 78 do 104, cielęta 70 do 104, nierogacizna galic. 100 do 116, węg. 120 do 130, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000, buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 00 do 000, cielęta 00 do 00, nierogacizny gal. 00 do 000, węg. 000 do 000.

Kraków. dnia 14. marca 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 637, cieląt 526, owiec i kóz 1, nierogacizny 301, — razem 1465 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 62 do 103, woły z paszy 74 do 92

woły chude 74 do 92, krowy 57 do 96, jałownik 65 do 94, cielęta 000 do 000, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 160 do 170. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 100 do 300, woły 000 do 000, krowy 120 do 260, jałówki 80 do 300, cielęta 28 do 80, owce i kozy 00 do 00. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 1039, na konsumcję innych gmin kraju 379, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 47 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Kraków, dnia 18. marca 1913. Z miejskiej centranej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono buhaji 00, wołów 00, krów 00, jałówek 00, bydła rogatego 106, cieląt 481 nierogacizny 371, razem 960. sztuk. Płaconö za 1 q żywej wagi buhaje koron 00 do 00, a) woły chude 00 do 000, b) z paszy 00 do 00, krowy 00 do 00, jałówki 00 do 00, cielęta 00 do 00, nierogaciznę tuczną 00 do 00, nierogaciznę bitej wagi od 160 do 170, Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120 do 320, woły 300 do 350, krowy 172 do 280, jałówki 100 do 292, cielęta 24 do 70, owce i kozy 25 do 30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 872, na konsumcję innych gmin kraju 77 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 11 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 17-go marca 1913. Ceny w halerzach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 129 sztuk owiec od 1·20 do 1·60, 170 sztuk cieląt od 1·52 do 1·80, wyjątkowo 1·92 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 2250 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·52 do 1·72, galicyjskich 1·72 do 1·80, 13·650 kg mięsa a mianowicie: wołowego: przednie 1·20 do 1·56, tylne 1·60 do 1·96, z buhajów: przednie 1·28 do 1·44, tylne 1·40 do 1·60, z krów: przednie 1·12 do 1·28, tylne 1·20 do 1·60, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 1·04 do 1·16, tylne 1·20 do 1·52. Przebieg targu mdły.

Sprawozdanie targowe z d. 17-go marca 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 596 sztuk, — a w szczególności: 202 czeskiego, 384 galicyjskiego, 10 węgierskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·96 do 1·14, prima od 1·15 do 1·24, wyjątkowo 1·25 do 1·30, buhaje od 0·88 do 1·02, krowy od 0·72 do 1·04; bydło galicyjskie: woły od 0·70 do 1·12, buhaje od 0·70 do 1·04, krowy od 0·42 do 1·02, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·70 do 1·04, za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 00 do 0·00 koron; bydło styryjskie: woły 0·00 do 0·00, buhaje 0·00 do 0·00, krowy 0·00 do 0·00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był mdły. Nie sprzedano sztuk 00.

Sprawozdanie targowe firmy Lipmann Immerglück i Synowie dom komisowy dla sprzedaży bydła Grzegórzki i Morawska Ostrawa. Centralna targowica bydła Grzegórzki, d. 14. marca 1913 koło Krakowa. Spęd bydła opasowego: przysłano 26 wagonów. Targ słaby. — Płacono za 100 kg żywej wagi: za woły 96—108, krowy 72—100, buhaje 90—10.5

Morawska Ostrawa, dnia 19. lutego 1913 wystawiono na sprzedaż 25 wagonów bydła rogatego. Targ ożywiony.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 17. marca 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 3.712 szt. bydła rogatego, z tego: wołów tucznych 3153, bydła z pastwiska 000, bydła chudego 559; według gatunków 26·8 wołów, 408 buhajów, 572 krów, 44 bawołów. (Przez Organizacje rolnicze dostawiono sztuk 81).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 938.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 621 sztuk mniejszy, a to spędzono o 379 bydła tucznego o 242 bydła chudego mniej, zaś według gatunków dostarczono więcej o 41 wołów, zaś 377 buhajów, 235 krów, 50 bawołów mniej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 2629 szt., z Galicji. 392, z innych krajów austr. 691 szt.

Ceny: galicyjskie woły średnie 102—110, prima 112 do 118, (wyj. 123). Węgierskie woły liche: 86 do 90, średnie 92 do 102, prima 104 do 109 (wyjątk. 112); woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 98 do 104, średnie 106 do 120, prima 122 do 128 (wyj. 136). Buhaje 76 do 94. Krowy 74 do 106. Bawoły 48 do 70, węg bydło z pastwiska 00 do 00 galicyjskie 00 do 00, bydło chude 50 do 72 kor. za 100 kg. żywej wagi.

Tendencja: Ceny wołów opasowych podniosły się o 1 do 2 kor. innych gatunków o 2 do 3 kor. na 100 kg żywej wagi.

Ze względu na święta przypadające 24. 25. b. m. targ na bydło we Wiedniu odbędzie się 26 b. m. we środę.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 18. marca 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 14.971 sztuk; z tego 7.727 sztuk mięsnych, w tem 5.394 szt. galicyjskich, 7.244 szt. tłust. Przez organizacje rolnicze 208 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 192 szt., organizacje ruskie 16 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 100 do 110, średnie od 110 do 120, lekkie prima od 120 do 130, (wyjątkowo 00), ciężkie od 124 do 136 K. (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 131 do 134, średnie od 120 do 130, stare lekkie 104—116. Ceny sztuk z Moraw: prima od 130 do 134 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 326 szt. mniej, w tym szt. młodych o 1241 mniej, a tucznych o 915 więcej.

Tendencja: Znacznie zmniejszony spęd sztuk młodych mięsnych wpłynął na zwyżkę cen tychże o 2 halerzy, natomiast zwiększony spęd sztuk tłustych spowodował zniżkę o 2 do 4 halerzy na 1 kg żywej wagi. Do Czech sprzedała Spółka sztuk 40.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 13. marca 1913.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·20—3·35, II. (deserowe secunda) 3·05—3·15 III. (stołowe) 2·60—2·70, IV. (kuchenne lepsze) 2·20—2·40, V. (kuchenne gorsze) 1·90—2·00.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.